

POLSKA MIEDŹ

ROK VIII, NR 31

2 VIII 1990 R.

CENA 450 ZŁ

Legenda głosi, że na polu wschodnim kopalni „Lubin” uwięziono na wieki najbogatszą partię złóż w Zagłębiu Miedziowym. W tej pogrzebanej partii mają się znajdować pokłady o niezwykle wysokiej zawartości miedzi i srebra. I nigdy nie da się sięgnąć po te skarby. Według legendy przed wieloma laty z pramedytacją popełniono kilka błędów w sztuce górniczej, które na zawsze uniemożliwiły eksploatację tego obszaru. Zaś u ich podstawy leżała rażąca gospodarka złóżem, czyli polityka, której przyświecały dołżym, spektakularne cele — polityczne i ekonomiczne — ignorując strategiczne i kompleksowe interesy całego przemysłu miedziowego.

Nie wiem na ile ta legenda jest prawdziwa, ale według mnie nosi wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Pamiętam z autopsji „cyrk”, jakim było dochodzenie kopalni „Lubin” do 25-procentowej zdolności wydobywczej. Termin owego „objęcia” wyznaczono zapewne w którymś z komitetów partyjnych i określono jako ważny cel polityczny w bitwie o kolejny sukces socjalistycznej gospodarki. Pamiętam z opowieści moich kolegów — górników, że nie się wówczas liczyło poza tonami. Przesłaniały wszystko — zasady sztuki górniczej i ekonomiki eksploatacji. Wszystko po to, aby można było wygłaszać kilka płomiennych przemówień i udekorować bohaterów. W świetle jupiterów nie mówiło się o przyszłych kosztach i konsekwencjach.

Daleko przyjemniejszy był brzęk medali i poczucie sukcesu.

Smują te wspominki nie po to, aby wywoływać duchy przeszłości, które mają oskarżać i ferować wyroki na ówczesnych decydentów. To już i tak niczego nie odmieni. Przywołuję ten przykład w interesie — teraźniejszości i przyszłości.

ZŁOŻE JEST JEDNO

przemysłu wydobywczego w Zagłębiu Miedziowym. A czynię to nie przypadkiem. Obecnie daje się bowiem zauważyć tendencja do wznoszenia murów granicznych tam, gdzie powstać nie mogą i nie powinny. Znowu próbuje się grać na instrumentach populistycznego spektakularyzmu w imię egoistycznych interesów, lekceważąc wartości ogólne. Tyle że teraz przebiega to wedle innej partytury. Kiedyś nosiła ona nazwę walki o sukces socjalistycznej gospodarki, teraz mówi się o zysku i interesie załogi. Są to dwie różne kategorie. Ale obie noszą w sobie ten sam syndrom. Syndrom dnia dzisiejszego. Liczy

się najbardziej to, co można zyskać już, teraz i dla siebie, w granicach jednego zakładu wydobywczego. Interes ogólniejszy jest mglisty, mało ważny.

To nie jest przypadek, że niektóre zakłady KGHM gardlują za pełną suwerennością i zastąpieniem obecnych powiązań strukturalnych KGHM, nazywanych reliktem epo-

końca się sprawdziła, a przynajmniej nie we wszystkich placszczyznach.

W roku 1990 jednym z podstawowych zadań MKS była likwidacja zniechęconego systemu czterobrygadowego. Trzeba jednak przyznać, że oprócz niewątpliwych wad — podnoszonych z całą ostrością przez przedstawicieli strajkujących górników — czterobrygadowka miała podstawową zaletę: gwarantowała optymalne wykorzystanie potencjału wydobywczego kopalni. Argument ten podnosiła komisja rządowa, grożąc, że upadek czterobrygadowki przyniesie w konsekwencji znaczną obniżkę wydobycia i pogorszenie wyników ekonomicznych KGHM. Ta hłobowa prognoza nie sprawdziła się. Już to za sprawą znalezienia oszczędności w organizacji wydobycia, już to za sprawą wprowadzenia słynnej Uchwały 199 Rady Ministrów, która okazała się skuteczną pułapką na sobotnią pracę górników. Dość powiedzieć, że lata 80 to dla przemysłu miedziowego okres prosperity.

JANUSZ DOBRZAŃSKI

ki systemu nakazowo-rozdzielczego, więzami czysto kapitalowymi. Dźwięczy tu wyraźna nuta starej polskiej zasady „każdy sobie rękę skrobie”. Zapomina się przy tym — albo nie chce pamiętać — że złóż jest tylko jedno, wspólne dla wszystkich. A podziały na obszary eksploatacyjne kopalni mają w pewnym sensie charakter umowny. I w żadnej z nich nie można robić co się chce i jak się chce, bez oglądania się na to, jakie to zrodzi konsekwencje u sąsiadów. Krótko mówiąc, na terenie Zagłębia Miedziowego trzeba prowadzić wspólną politykę eksploatacyjną, wspólnie planowaną i wspólnie realizowaną. Nikt nie może być uprzywilejowany tylko z tego tytułu, że w podarunku od natury dostał bogactwo złóż. Nikt też nie może mieć prawa wyłączności do decydowania o zakresie eksploatacji bogactw, jakimi administruje. O tym powinna decydować wspólnota.

System planowania w Polsce zawsze miał charakter księżycowy. Z jednej strony, na papierze umieszczano się ambitne marzenia. Z drugiej — była realna rzeczywistość odbiegająca od planów. W tym kocićkiewku socrealistycznej gospodarki przemysł miedziowy funkcjonował dość logicznie. Kiedy wreszcie w połowie lat 80 udało się nadkruszyć wszechwładny monopol Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i zapadła suwerenna decyzja o zamrożeniu produkcji miedzi na poziomie 380—390 tys. ton rocznie wydawało się, że nadchodzą czasy czystej logiki ekonomicznej. Ze teraz już sam przemysł miedziowy będzie decydował o wszystkich aspektach gry gospodarczej. Jednak ta wizja nie do

Jednak początek lat 90 nie jest już tak optymistyczny. Kasacja Uchwały 199 i wprowadzenie do górnictwa takich samych zasad wyznaczenia za pracę w wolną od pracy sobotę, jak w całym przemyśle, dokonała zasadniczego zwrotu. Zainteresowanie sobotnim fedrunkiem spadło niemal do zera. Plan rzeczowy KGHM (zatwierdzony przez Radę Pracowniczą 12 lipca) sporządzono przy założeniu pracy kopalni przez pięć dni w tygodniu. A więc przy utracie jednej szóstej potencjalnego czasu pracy. Wydobycie rudy osiągnie więc poziom 24,7 mln ton, co oznacza wyprodukowanie 332,8 tys. ton miedzi w koncentracie. Będzie to wynik gorszy o około 50 tys. ton od potencjalnych możliwości i strategicznych planów przyjętych w połowie lat 80. Owe brakujące 50 tys. ton odbije się w sposób wyraźnie odczuwalny na finansach KGHM i na ten fakt nie można było zamknąć oczu. Rada Pracownicza zobowiązała więc dyrektora generalnego do opracowania systemu, który przy zachowaniu pięciodniowego tygodnia pracy załóg górniczych, wydłuży pracę kopalni do sześciu dni w tygodniu. Ten kierunek myślenia nie jest oczywiście nowy, ale po raz pierwszy postawiono go z całą ostro-



TYDZIEŃ

PROF. BIRANT
W LEGNICY

Na zaproszenie senatora Stanisława Obertańca i wojewody legnickiego Ryszarda Jelonka, przebywał (17 lipca br.) w woj. legnickim prof. Roger Birant — wykładowca Wyższej Szkoły Handlowej w Bergen w Norwegii.

Podczas spotkań i rozmów w Urzędzie Wojewódzkim w siedzibie Oddziału Wojewódzkiego Konfederacji Pracodawców Polskich oraz z członkami Izby Gospodarczej w Lubinie, wymieniono poglądy w sprawach związanych z funkcjonowaniem gospodarki rynkowej oraz określono formy i zasady przyszłej współpracy.

WSPÓLNY FRONT

W Katowicach spotkali się przedstawiciele Regionalnej Komisji Organizacyjnej NSZZ „Solidarność” 80 Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i Federacji Związków Zawodowych Górników. Podczas rozmów uzgodniono, iż w obliczu zagrożonych interesów ludzi pracy, szeroka współpraca wszystkich związków zawodowych jest absolutną koniecznością. Chodzi zwłaszcza o negatywne skutki, jakie wskutek polityki rządu dotyczącej górnictwa, „S” 80 Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i FZZG planują kolejne robocze spotkanie, w celu wypracowania wspólnego stanowiska w najważniejszych sprawach dotyczących polskiego górnictwa.

KTO ILE ZARABIA?

Poziom życia wciąż utrzymuje się na niskim pułapie i coraz trudniej związać koniec z końcem. Wszyscy narzekają, że zarabiają za mało. Ile zarabia się w KGHM? Średnia płaca w czerwcu, wraz z premią z zysku wyniosła 1,64 mln, natomiast bez zysku 1,18 mln. Średnia z sześciu miesięcy br. to odpowiednio 1,70 i 1,07 mln. Mimo stosunkowo wysokiej średniej, zarobki w poszczególnych zakładach są bardzo zróżnicowane. Najwięcej zarabia się w ZG „Lubin” — 2,06 mln w czerwcu z zyskiem (średnia z 6 m-cy 1,52 i 1,93 mln),

najmniej w ZT KGHM — 882 tys. w czerwcu, 1,26 mln z zyskiem z 6 m-cy.

W grupie zakładów wydobywanych zarobek waha się w granicach (z zyskiem w czerwcu) od 2,06 mln w ZG „Lubin”, do 1,27 mln w „Sieroszowicach”. Spośród zakładów metalurgicznych najlepiej zarabia się w HM „Legnica” — 1,83 mln, najmniej w „Elpenie” — 1,33 mln.

Najniższe uposażenia są pracownicy zakładów zaplecza technicznego. Średnia płaca z zyskiem wyniosła tu w czerwcu 1,20 mln. Najgorzej płacono w ZT — 882 tys., najlepiej w ZD KGHM — 1,53 mln.

140 MILIONÓW...

...złoty poszło w tym roku w naszym województwie po prostu z dymem. W Legnickim susza nadal sprzyja powstawaniu pożarów. Tylko w lipcu statystyki pożarnicze odnotowały 69 pożarów, przy czym najbardziej feralne były trzy dni — 21, 22 i 23 lipca, kiedy to strażaków wzywano aż 30 razy. Najczęściej palą się tereny leśne, ale niemal tyle samo pożarów powstaje w gospodarce rolnej. Przyczyny są różne. Bywa, niestety, niefrasobliwość (wypalanie trawy, rzucanie na leśne poszycie niedopałka papierosa, iskrzący ciągnik rolniczy), ale zdarzają się i podpalenia — lecz, na szczęście, rzadziej.

Za naszym pośrednictwem Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Legnicy zwraca się z prośbą do wszystkich mieszkańców województwa o rozwagę i ostrożność na co dzień przy obchodzeniu się z ogniem. Szczególnymi adresatami tej prośby są rolnicy i wycieczkowicze odpoczywający w lasach i ich pobliżu.

REWELACJA
W GŁOGOWIE

Na głogowskiej Starówce dokonano odkrycia, które całkowicie zmienia pogląd zarówno na początki miasta, jak i jego system obronny. Podczas prac archeologicznych natknięto się niespodziewanie na wał obronny Głogowa, pochodzący z IX wieku. Już tylko skromnym dodatkiem do tej rewelacji jest znaleziona niejako przy okazji, ceramika sprzed setek lat...

gdy Polska jest w biedzie i potrzebuje racjonalnej gospodarki każdym większym pieniądzem. Hutnicy nie czynią zarzutu Panu Redaktorowi za to, że odniósł się do nich stwierdzając, iż wykupili wszystkie cyfry i cały sprzęt radio-tele-video, miast zagospodarować posiadane środki na zakupy

przykładem gdyby znał prawdziwą wartość tych nagród.

Uwzględniając sytuację bardzo drogiego rynku, wysokich czynszów, dużego spadku realnych wynagrodzeń i innych obecnych niedogodności zapewne nie mógłby implikować nam sprzecznego z pożądanymi trendami postępo-

dukcja miedzi i z tym zaskakującą dalej wiązać swój byt — siejszy i jutro swych rodzin, miedź ma swe ważne miejsce w polskiej gospodarce dziś i jutro — musiałby przyznać, że to właśnie byłoby źle, gdyby potrzebni fachowcy przemysłu miedziowego ujęli się raptem za produkcję

Wnosząc o sprostowanie tej samej drogą podanych informacji hutnicy „daruja” redaktorowi Panu Bronikowskiemu. Nie mylę Panu Bronikowskiemu, że mogą jednak przejść obojętnie wobec nieodpowiedzialnych informacji publikowanych przez Pana masowego przekazu. Niechże Pan Senator Obertańca — bóg wie, czy uczciwy i rzetelny. Niech zapamięta źródło o wiarygodności podanych przez siebie informacji. Wzbudzają tak wiele emocji. Za Przeciętną

Przewodniczący
ZZ-H w HM „Głogów”
ERYK RATAJCZAK

HUTNICY DO SENATORA

umożliwiające podejmowanie działalności gospodarczej na własny rachunek, np. maszyny do łodów. Za to natomiast, że nie sprawdził wiarygodności materiału Pana Senatora, na podstawie którego wnioski swoje oparł.

Pan Bronikowski, mądry i lubiany przez hutników redaktor, parający się od lat ekonomią, oczywiście nie posłużyłby się w prowadzonej propagandzie naszym

wania, znając faktyczną siłę nabywczą nagród. Średnia nagroda w hucie wyniosła bowiem nie 16 mln złotych, a tylko 4,3 mln zł. Wysokość nagród służb administracyjno-socjalnych natomiast tylko 2,3—3,0 mln zł. Czy są to więc pieniądze, które pozwalają obecnie na rozruch jakiejkolwiek działalności gospodarczej?

Gdyby jeszcze Pan Redaktor uwzględnił, że hutnicy ucale nie mają zamiaru rozstawać się z pro-

RADA PRACOWNICZA
KOMBINATU GÓRNICZO-HUTNICZEGO MIEDZI
W LUBINIE

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko

DYREKTORA GENERALNEGO

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne, lub prawnicze,
- co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym,
- preferowany wiek do 50 lat,
- wymagana znajomość języka zachodniego, najlepiej angielskiego,
- dobry stan zdrowia, odpowiedni dla pracownika dołowego,
- predyspozycje menedżerskie,
- umiejętności organizatorskie.

OFERTY składane przez kandydatów powinny zawierać:

- zgłoszenie do konkursu wraz z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora generalnego,
- kwestionariusz osobowy z fotografią,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz odpisy innych dokumentów świadczących o posiadanych kwalifikacjach,
- opinie o pracy zawodowej z ostatnich 5 lat,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,
- oświadczenie o stanie majątkowym,
- deklarację gotowości poddania się sprawdzianom wiedzy, badaniom cech osobowości i umiejętności kierowniczych.

Oferty wraz z dokumentami należy składać pod adresem: Rada Pracownicza Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie, ul. M. Skłodowskiej-Curie 48, 59-301 Lubin, woj. legnickie, z dopiskiem „Konkurs”, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w „Rzeczypospolitej”.

Konkurs przeprowadzi Komisja Konkursowa powołana zgodnie z ustawą z 25 września 1981 r. z późniejszymi zmianami, o przedsiębiorstwach państwowych.

Szczegółowe informacje o przedsiębiorstwie zostaną kandydatom udostępnione po zakwalifikowaniu ich do udziału w konkursie.

O zakwalifikowaniu się do konkursu oraz terminie przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Zastrzegamy sobie prawo rezygnacji z przesłanych ofert bez podania przyczyn.

Dodatkowych informacji udziela się pod nr. telefonu: Lubin 461-041, 461-042, 461-220.

Od red.: Pismo o poniższej treści skierowano do senatora Stanisława Obertańca w Legnicy i redaktora Bronikowskiego z Tygodnika Gospodarczego „Teraz” na wyraźne żądanie dużej części pracowników Huty Miedzi „Głogów”.

Tygodnik Gospodarczy „Teraz” nadany przez Telewizję Polską w dniu 17 lipca br. wzbudził wśród hutników głogowskich duże niezadowolenie.

Liczne telefony i osobiste uwagi w sprawie tej audycji świadczą o dużym zainteresowaniu hutników polską gospodarką a zarazem o dużej oglądalności tygodnika „Teraz”. Przeczy to także zawartej w komentarzu redaktora który z cytowanej wypowiedzi Pana Senatora wyprowadził wniosek, że hutnicy źle zagospodarowali bardzo wysokie nagrody pieniężne za wyniki ekonomiczne osiągnięte w roku 1989. Hutnicy wyraźnie odczuli że pan Bronikowski wyrzuca im zwykłą lekkomyślność, niefrasobliwość i niegospodarność w czasie,

POLSKA MIEDŹ

ISSN 0239-2024

Pismo KGHM. Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, Podwale 62, 50-010 Wrocław. Redakcja „Polskiej Miedzi”: Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 66, tel. 46-46-46, redaktor naczelny 46-10-20, sekretariat 46-10-25, pokój redakcyjny 46-10-21. Redaguje zespół. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. P. Skargi 45. Prenumerata: Placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch” i urzędy pocztowe. Materiałów nie zamówionych redakcja nie przyjmuje, zastrzega sobie także prawo do skrótów. Zam. 2098/87.

PO(D)GLADY

POPRAWKI

Pół roku temu doczekałem się nowego mieszkania. Wybudował je kombinat ZRM, wyróżniający się wyjątkową solidnością jak na obyczaje panujące w rodzimym budownictwie. Dzięki temu łatwo mogłem sobie wyobrazić jak wyglądałoby w normalnych warunkach. Zdaje się, że doszedłem także do jądra tajemnicy niebotycznych cen, jakie każe się płacić za nowe mieszkania.

Klucze dostałem w styczniu i wprowadziłem się do nieotynkowanego bloku. Chociaż — jak zaobserwowałem — stał on gotowy od czerwca zeszłego roku i chyba nic nie stało na przeszkodzie, aby tę robotę wykonać. Taniej i bez komplikacji. Tynkowanie zaczęło się kilka tygodni temu. Ku utrapieniu lokatorów i — zapewne — po znacznie wyższych cenach. W związku z tym, że blok jest „zasiedlony” panowie tynkarze nie zadali sobie trudu, aby zabezpieczyć okna przed zachlapaniem. Ci z mieszkańców, którzy na to liczyli mają podrapane szyby. Fachowcy zeskrobali bowiem cement przy pomocy kielni. Podobno wykonawca będzie szyby wymieniał na nowe. Podobno też na własny koszt.

Po tynkowaniu rozpoczęło się malowanie. I z sąsiadami zachodziłmy w głowę po co było rozbierać rusztowania po tynkowaniu, skoro można z nich było malować? Doszliśmy do wniosku, że chyba tylko po to, aby można było tę operację dwa razy wstawić do rachunku.

Najlepszy cyrk zaczął się wtedy, kiedy fachowcy z telekomunikacji przyszyli zakładać telefony. Wyszło na jaw, że wykonawca „zapomniał” o wewnętrznej instalacji telefonicznej, a inwestor tego nie „zauważył” przy odbiorze. A kiedy już wykonano magistralną instalację wewnątrz bloku, to się okazało, że niektóre linie prowadzące do mieszkań są niedroższe. No i trzeba było ciągnąć ekstra druty.

Pierwsza większa ulawa ujawniła kolejne poważne niedoróbki. Przez ściany pioniczne zaczęła przesączać się woda. Nagabnięty fachowiec z budowy pokłócił ze zrozumieniem głową mówiąc, że prawdopodobnie źle wykonano izolację. Ale to żaden problem, to się poprawi, blok jest przecież na gwarancji.

Na gwarancji to on może i jest, i że się fuszarki poprawi, raczej nie ma wątpliwości. Warto by jednak wiedzieć kto za te poprawki ostatecznie zapłaci i czy stać nas na takie marnotrawstwo?

JAN DOŃSKI

z nimi rozstawać. Dodać jeszcze warto, że warunki przejęcia placówek są na bardzo korzystnych warunkach, stąd te wymagania. Nie możemy sobie pozwolić na uprąwanie żywiołu w handlu.

Co będziecie oferować klientom w tym sklepie?

Głównie będzie to branża przemysłowa i trochę artykułów spożywczych. Pierwsza partia towarów będą niejako sondazowe. Mamy na przykład bardzo tanie buty włoskie, stroje kąpielowe dla pań, bardzo poszukiwane rajstopy, koszule męskie itp. Pierwszym klientem otrzymał drobne upominki — panie kalendarz z różnymi przepisami, a dzieci bajki rysunkowe. Oczywiście będzie to dla tych, którzy coś kupią. Chce jeszcze dodać, że nasza oferta to nie tylko ten sklep. Jesteśmy już po rozmowach z burmistrzem Polkowic i zapewne coś z tego wyniknie. Chronić konsumenta samym handlem to nie wszystko. Chcemy to czynić także w innych branżach, w innych zakresach. Myślimy też, że uda nam się ściągnąć tu obcy kapitał. Wiem, że macie w tym mieście kłopoty z wodą. Być może i z tym problemem uda nam się coś zrobić. Nie chcemy zapomnieć o ludziach chorych, niepełnosprawnych czy po prostu starych. Oferta po leżąć będzie na dostarczeniu bezpłatnie podstawowych artykułów żywnościowych do domu na zamówienie. Tak więc, jak już powiedziałem wcześniej, zakres naszej działalności będzie bardzo duży i powinno to z pewnością zadowolić naszych klientów.

• Dziękuję za rozmowę.

w Polkowicach powstał pierwszy w Polsce sklep Fundacji Ochrony Konsumenta. Przy uruchamianiu działalności tego sklepu, był to przez Zarząd Głównego Zbigniew Zawada, z którym rozmawia Krzysztof Grzegorski.

Początki nie były łatwe. Jedną z przyczyn była zmieniająca się sytuacja w kraju. Zmieniło się prawo lokalowe, zmieniła się władza, a polityka też gra tu swoją rolę. Rozmowy prowadziliśmy w wielu miastach jeszcze ze starymi władzami, później się władze zmieniły i wcześniejsze ustalenia przestały być istotne. Trzeba było podejmować nowe działania. Ale wreszcie polkowicki rynek ma (na razie jedyny w kraju) sklep

PRZECIWI KLIENTOWI

Fundacji Ochrony Konsumenta. Druga, dość istotna przeszkoda dla fundacji jest moda na przetargi powierzchni sklepowych. Jako fundacja będziemy unikać przetargów, bowiem każdy przetarg odbijałby się na cenach towarów. My natomiast chcemy sprzedawać towar tania i w dobrym gatunku.

• Czy nie uważa Pan, że staniecie się kolejnym monopolistą?

Absolutnie nie! Nie chodzi nam o objęcie gigantycznej sieci sklepów w Polsce. Każdy z tych sklepów powierzamy firmie prywatnej bądź osobie prywatnej. I to jest w zgodzie z całym nurtem prywatyzacji w kraju. Nasza fundacja ma charakter typowo konsumencki. Tym, którzy podpisują z nami umowy stawiamy bardzo wysokie wymagania i jeśli nie potrafia im sprostać, będziemy się

prawdopodobieństwo, że mimo topniejącego kredytu zaufania do „Solidarności”, mniejszość ukonstytuuje się na najbliższe cztery lata. „Każda partia ma prawo dążyć do władzy, ale nie poprzez pozbawianie go innych”. Przejawy tego zjawiska są liczne. Choćby poprzez ewidentne ogranicza-

ZA PLURALIZMEM

nie dostępu do środków masowego przekazu. „Wspólnie z dzisiaj sprawującymi władzę, nie tak dawno temu, walczyliśmy, by nie służyły one jednej ideologii. No i zmieniło się. Służą im, ale jeszcze dokładniej niż za rządu Rakowskiego”.

Mecenas Siła-Nowicki jedną z szans uchronienia się narodu przed stanem się znów przedmiotem, a nie podmiotem władzy, widzi w działaniu, tworzeniu jak największej liczby nurtów politycznych. „Tylko bogactwo poglądów może złożyć się na potężną

większość społeczeństwa to chrześcijaństwo-Demokratyczne Stronnictwo Pracy. Po roku działania, od wznowienia działalności (po zawieszeniu jej w 1946 roku), liczy 3 tys. członków. Nie wszyscy związani są z Kościołem poprzez wiarę. Wszyscy natomiast realizują jego myśl społeczną. Ogromna

(hg)

codziennie zagląda z nadzieją do skrzynki...

Istne Eldorado dla kombinatorów i ludzi z tak zwaną „głową nie od parady”. Praktycznie bez wychodzenia z domu można zarobić krocie i to w twardej walucie, a to, że jest ona w drobnych, to żaden problem. Sprawa jest „czysta” i zupełnie bezpieczna. Nikt nikogo nie zmusza do oddania swoich dolarów czy marek, a poza tym suma jest tak niska, że kto będzie się procesował z firmą o trzy głupie zielone! Koszty procesu przewyższająby kilkakrotnie wartość feralnej zaliczki, a nawet, gdyby ktoś specjalnie się uparł to i tak firmy już dawno nie ma i szukać wiatru w polu, a raczej gdzieś w RFN czy Szwecji. Tyle o plotkach tego biznesu.

Moda na lepsze, godniejsze życie — własne „bliżej świata” przez cały tydzień daje szansę i działkę do „dorabiania się” innym poten-

tatom. Z obca brzmiejąca nazwa firmy, trochę dobrej reklamy, za którą zamieszczający ją nie odpowiada, wystarczy aby ustawiła się kolejka dobrowolnych oddawców swojej gotówki na rzecz otrzymania kiedyś, w dalekiej przyszłości, telewizora czy magnetowidu. Dalej mechanizm działania „potentatów” jest podobny jak płoć — nabrać najwięcej, jak się da, pieniądze i... w nogi. W końcu klient sam decyduje się na ryzyko i tylko do siebie może mieć pretensje. Tak wiecie rośnie liczba tych, którzy dali się nabrać. Nic więc dziwnego, że coraz więcej osób w podobny sposób interpretuje rozwiązanie problemu przedpłat na małe blaszane wehikuły zwane jiatami 126p. W nagrodę za wieloletnie ciulanie na razie można dostać tylko... nadzieję. Nauka, jak widać, nie idzie w las...

(bmk)

MO ŻYCIE...

nie sieją, sami się nie widzą, że tak być nie może. Jeszcze nie wiadomo, czy Lecha Grodzkiego z listy najlepszych ludzi Europy wschodniej, który zanieśli do Bezpieczeństwa Oszędnosci doradcy życia nie mogą uwie-

to by chciał, i w tęczu prze-

Mieszkania, a ściślej, ich brak, to jeden z głównych tematów rozmów, zwłaszcza młodszej generacji naszego społeczeństwa. W budownictwie mieszkaniowym cofnęliśmy się o dobre trzydzieści lat, a realnego programu wyjścia z impasu nie widać. Z budżetu centralnego nie wiadomo, ile da się wykroić na ten cel i czym kosztem (może planowym deficytem?). Kredyty nadal drogie, a choć znacznie tańsze niż w pierwszych miesiącach roku, wysokie odsetki nie zachęcają do sięgania po nie. Z preferencjami koniec.

Spółdzielnie mieszkaniowe — główny inwestor — borykają się z trudnościami finansowymi. Budowlani poszukują pracy. Mieszkań buduje się coraz mniej i są coraz droższe. Milion za jeden metr kw. uważa się za przyzwoitą cenę. O wysokości opłat miesięcznych za nowe mieszkania lepiej nie pisać. Niejednokrotnie czynsz oraz rata kredytu przekraczają przeciętną miesięczną płacę w gospodarce narodowej.

Pochodną zapowiadanych przez rząd reform gospodarczych był run na mieszkania w ostatnich miesiącach ubiegłego roku. Kogo było stać, pędził do spółdzielni, by wykupić mieszkanie. Płacąc gotówką otrzymywał 30 proc. bo-

nifikaty. Kusily ceny: korzystne i zróżnicowane, w zależności — głównie — od roku budowy. Im mieszkanie starsze, tym tańsze. Przybyło więc właścicieli spółdzielczych locum a spółdzielniom gotówki na opędzenie bieżących wydatków.

Kogo nie było stać na wykupienie mieszkania — mogli przynajmniej spłacić lokatorski kredyt, unikając podwyższonych odsetek za nie. Założmy, że lokator otrzymał mieszkanie w 1983 roku, a w styczniu br. spłacił resztę kredytu w wysokości 142.082 zł. Odsetki od tej kwoty wyniosły 13.640

wentualnej rewolucji kredytu lub skrócenia okresu ich spłaty — o czym mówi się znowu w maglu, a w co trudno uwierzyć, zakładając, że prawo nie działa wstecz. Nie musi też płacić odsetek, a to jest już czystym zyskiem, tym bardziej że ich dolegliwość może być regulowana (a więc i zwiększona) zmienną stopą oprocentowania kredytów. Po wróceniu do wcześniejszego przykładu. Członek spółdzielni otrzymał mieszkanie lokatorskie w grudniu 1983 roku. Wpłacił wkład gotówką w wysokości 42.000 zł. Po częściowym (30 proc.) umorze-

względnie nie działa motywująca. Mimo iż po spłaceniu kredytu uświadomionych kosztach budowy mieszkania ostatnio wynosi około 70 proc. (resztę stanowi dotacja z budżetu) — pozostaje ono nadal własnością spółdzielni. W dalszym ciągu lokatorzy mogą jedynie za zgodą zarządu oddać lokal w używanie lub najem. O większej swobodzie rozporządzania nim nie ma mowy.

Wydaje się, że należałoby rozważyć możliwość poszerzenia uprawnień tych członków, którzy spłacili kredyt w całości, przyna-

„B” JAK... BEZDOMNY

zł, czyli 9,6 proc. za jeden miesiąc, co w stosunku rocznym dałoby aż 115 proc.

Kwoty uzyskane ze spłat kredytów lokatorskich również wpłynęły na przejściowo lepszą kondycję finansową spółdzielni. A co zyskał lokator? Przede wszystkim pewność, że wszelkie zmiany w polityce kredytowej państwa już go nie dotyczą. Nie musi się obawiać e-

ni kredytu (dotacja) spłatę pozostałej kwoty, tj. 436.482 zł rozłożono mu na 60 LAT, w ratach miesięcznych po 606 zł. Termin spłaty kredytu miał upłynąć w 2043 roku. Warunki tak dogodne, że dzisiaj trudno w to uwierzyć. Lokator wyprzedzając jednak termin, spłacił do 31. 12. 1989 roku 294.400 zł, a pozostałą kwotę, tj. 142.082 zł w styczniu 1990 roku i od tej kwoty odsetki wyniosły 13.640 zł. Gdyby nie wyprzedzał spłat, w styczniu pozostałoby do uregulowania 392.082 zł, zaś odsetki wyniosłyby 37.698 zł za jeden miesiąc. Korzyść ewidentna.

Emeryt, który dokonał tak szczegółowego wyliczenia, zachęca i innych do dokładnego przeliczenia własnego zadłużenia. Również do jak najszybszego pozbycia się go. Jest to realne zwłaszcza w przypadku otrzymania kredytów do połowy lat osiemdziesiątych. Ich kwoty w stosunku do dzisiejszych dochodów są niewielkie, ale odsetki mogą je wydatnie zwiększyć.

Dlaczego więc, mimo tak oczywistych korzyści, stosunkowo niewielu spłaciło całość kredytu lokatorskiego? Po pierwsze, wydaje się, że zbyt mało rozpropagowano tę możliwość. Po drugie, a raczej przede wszystkim, fakt uregulowania zadłużenia w niczym nie zmienia statusu lokatora i w tym

mniej o prawo przekazania lokalu dzieciom. Byłoby to zachętą do pozbywania się zadłużenia zwłaszcza przez starszych wiekiem lokatorów, których nie stać najczęściej na wykupienie mieszkania na własność. Pewność, że pozostanie ono w rodzinie, może okazać się silnym bodźcem. Zresztą ten motyw często przewija się w rozmowach z emerytami: tyle włożyliśmy w mieszkanie, usunęliśmy usterki, położyliśmy płytki, nowe podłogi, a po nas wezmą je obcy.

Tylko kto ma się tą kwestią zająć? Kto obecnie w ogóle interesuje się budownictwem mieszkaniowym tak na serio? W parlamencie nie ma lobby mieszkaniowego. Minister Paszyński nie znajdując oparcia w silnej grupie nacisku, nie ma siły przebicia. Związki spółdzielni ustawowo zlikwidowano. Związki zawodowe uwikłane w politykę, ograniczają się do deklaracji.

A może jednak właśnie one przejęłyby inicjatywę i rozpięły tak modny parasol nad budownictwem mieszkaniowym? To już ostatni moment, by wkrótce w naszym nowym słowniku z zakresu reformy pod literą „b”, obok — bezrobotny, nie znalazło się kolejne pojęcie — bezdomny.

HANNA GŁOWACKA

ZŁOŻE JEST JEDNO

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cia, chociaż chciałoby się rzec, że rąbnięto pięścią w stół.

Od dawna było wiadomo, że taki system opracować trzeba, bo jest nie do pomyślenia, aby olbrzymi potencjał produkcyjny, jakim są kopalnie, stał bezużytecznie przez dwa dni w tygodniu podbijając koszty stałe i obniżając rentowność całego przemysłu. Ta świadomość dominowała jednak tylko w jałowych dyskusjach — co trwało parę ładnych lat — i w zasadzie nigdy nie weszła w fazę poważnych prac studialnych, które można by wykorzystać jako podstawę gotowych rozwiązań organizacyjnych. Trzeba to będzie zrobić teraz i to w przyspieszonym tempie. Co gorsza, pod presją faktów, że upływający czas to traczone bezpowrotnie pieniądze.

Samo założenie — pięć dni pracy górnika, sześć dni pracy kopalni — jest proste i logiczne, ale w praktyce będzie trudne do zorganizowania. Trzeba będzie bowiem pogodzić ze sobą ogień i wodę, czyli

dopasować twarde prawa ekonomiczne — które dyktują rozwiązania najprostsze — do społecznych oczekiwań, a może ściślej — wymagań. Takim najprostszym rozwiązaniem byłoby — w kontekście najnowszej ustawy o polityce płacowej przedsiębiorstw — wprowadzenie czegoś na kształt dawnej Uchwały 199, czyli wysokiej gratyfikacji za pracę w wolne soboty. Ale odbyłoby się to z pogwałceniem podstawowego założenia, że górnik ma pracować pięć dni w tygodniu. Jakże zatem rozwiązanie można brać pod uwagę? Pierwsze, jakie się nasuwa biorąc rzecz na chłopski rozum, podpowiada, aby zwiększyć zatrudnienie, które wypełni sobotnią lukę. Nie powinien to być wielki uszczerbek dla ekonomiki wydobywania, jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż płaca stanowi zaledwie kilka procent ogólnych kosztów, a zyski z podniesienia wydobywania są na miarę 50 tys. ton miedzi rocznie. Jest to jednak fikcyjna kalkulacja, która broni się jedynie na papierze. Wypełnienie sobotniej luki dodatkowym zatrudnieniem wymagałoby — bagatela — przyjęcia około 5 tys. wykwalifikowanych górników. Jest to przedsię-

wzięcie bardzo trudne nawet w krótkoterminowej perspektywie, a na dystans krótki — roku czy dwóch — po prostu niemożliwe do zrealizowania. Cała rzecz sprowadza się bowiem do zasadniczego pytania — skąd wziąć ludzi? A nie jest to dyalemat jedyny. Trzeba więc szukać innych rozwiązań. Ale jakich?

W dziedzinie organizacji wydobycia i transportu, w dziedzinie technologii rezerw nie ma praktycznie żadnych, a jeżeli jakieś jeszcze są, to ich adekwatność do całego zagadnienia ma wartość znikomą. Chociaż z pewnością warto się zastanowić nad 30-procentową absencją w „Rudnej” i nad faktem, że na sześć tysięcy załogi tej kopalni tylko dwa tys. to pracownicy dołowi... Przy czym należy dodać, że akurat ten przykład nie jest żadnym wyjątkiem od reguły. Posłużyłem się nim jako pierwszym z brzegu. Fakt ten z pewnością zasługuje na analizę, ale nie przeceniałbym jego znaczenia. Być może tkwią w nim jakieś rezerwy, ale pamiętając o bezpieczeństwie technologicznym, nie można zakładać żadnych rewolucyjnych przemoblań w systemie organizacji.

Jak więc widać zagadnienie jest bardzo złożone i nie należy oczekiwać łatwych i prostych rozwiązań. Na razie wszystkie zakłady wydobywcze pracują na własną rękę nad propozycjami modelowymi, odpowiadającymi ich specyfice i sposobowi myślenia. Być może zbiegną się ze sobą rozwiązania podobne lub identyczne, być może zupełnie rozbieżne. Trudno dzisiaj o tym wyrokować. Wydaje się jednak, że o wersji ostatecznej musi zdecydować interes nadrzędny, a więc dobro całego przedsiębiorstwa i ludzi, którzy z niego żyją. I to ten interes, który uwzględnia daleką perspektywę i dobro większości, nie zaś wąsko pojmowane doraźne korzyści pojedynczych zakładów.

Złoże jest tylko jedno i żyć z niego muszą wszyscy, zgodnie z zasadą obowiązującą w państwach sła-bilnej, dobrze zorganizowanej gospodarki rynkowej. Zasada ta brzmi: „Żyj i pozwól żyć innym”. Opiera się oczywiście na kompromisie, ale czy jest jakieś inne wyjście?

JANUSZ DOBRZAŃSKI

Wiele spółek — „rówieśnic” — albo już nie istnieją, albo też ma kłopoty z u-
trzymaniem na rynku, a wy-
stępują, i ta w coraz lep-

...w której powsta-
...Service” — można nazwać
...i zła. Pojawiało się wte-
...dużo spółek mocno po-
...z różnymi zakładami,
...tworzyli je ludzie, jak
...dobrze ustawieni.
...na to niezbyt ładne
...spółki nomenklatury-
...z samego początku za-
...nie będziemy
...w sposób, ani też w
...moralnie dwuznacz-
...nie stawialiśmy się na
...jak najwięcej
...dopiero później za-
...nie, a dalej. Nie odpo-
...nie, może zechciałby
...pieniędzy
...nam robienie czy też
...przepisów czy też
...prawnym.
...się na stworzenie
...pracy
...perspektywami, takiej, w
...chcieliśmy pracować z
...do emerytury, a póź-
...nie — może zechciałby
...nasze dzieci. Dlatego
...były mniej efekto-
...innych. Roznosiliśmy
...różne zlece-
...nie zatrudniali-
...na ogół nie pracowali
...w wykonaniu pracowni-
...Grono ludzi
...„Lubservice” miało
...się przecięcia. Nie funkcyj-
...w żadnych układach
...nie było wśród nas dy-

...Dlaczego właściwie powstał
...„Lubservice”?

Firma powstała dwa i pół
...lata. Był to okres, gdy w
...gospodarce działało się dużo
...różnych rzeczy. Wychodziły nie-
...przepisy. Pracowałem wte-
...główny ekonomista w
...budowlanym.
...przychylności dyrekcji, nie
...realizować swoich po-
...To chyba naturalne, że
...chcę samorealizacji,
...osi stworzyć, zbudować. Nie
...w tym też, że w pewnym mo-
...stwierdziłem, że nie stać
...aby pracować w państwo-
...firmie. Moja pensja nie wy-
...na utrzymanie trójki

...Gdyby dziś zakładał pan fir-
...czy byłoby to coś na
...„Lubservice”?

— Teraz są inne realia i zde-
...w tym się raczej na priva-
...eventualnie spółkę cy-
...Dziś o wiele łatwiej jest
...dostaje się np. ulgę
...na 2 lata. Wtedy nie
...wiadomo było czym są
...te spółki. Do dziś lu-
...ma kłopoty ze zrozumie-
...to oznacza określenie „spół-

ka z ograniczoną odpowiedzial-
...Nawet w artykułach pras-
...wych poświęconych problematyce
...gospodarczej pojawiają się błędy.
...Nieporozumienie polega na tym,
...zobowiązań spółki jest kapitał u-
...działowy. Nie oznacza to jednak,
...że dana firma. powinna ubiegać
...się o kredyt tylko tej wysokości,
...jaki jest jej kapitał udziałowy.
...Spółka z o.o. odpowiada jako o-
...soba prawna całym majątkiem. W
...naszym przypadku kapitał wyno-
...si 4,5 mln zł, ale majątek wart
...jest kilkaset milionów. Poza tym,
...jeśli biorę towar do obrotu, to
...jest on zabezpieczeniem wywiąza-
...nia się ze zobowiązań wobec do-
...stawcy. Dlaczego więc z o.o.? Bo

mencie tworzenia naszej spółki i
...chcę to podkreślić — dzięki temu
...istniejemy i nieźle sobie radzimy.
...Oferujemy usługi w dwudziestu
...specjalnościach, ale podstawowe
...formy działania to ochrona mie-
...nia, turystyka i handel. Te pod-
...stawowe sfery naszej działalności
...traktujemy kompleksowo. Jeśli
...ktoś przyjdzie do naszego biura
...podróż i powie, że chce pojechać
...np. do Kolonii, to my załatwimy
...wszystkie formalności — od pasz-
...portu po wizę, ubezpieczenie „War-
...ta”, środek transportu. Dzięki tej
...kompleksowości działania jeste-
...my atrakcyjni dla klientów nawet
...przy dużej konkurencji różnych
...biur podróży. Chyba tylko „Or-
...bis” świadczy tak szeroki zakres

FAIR PLAY

Z MARKIEM BĄCZKIEWICZEM, prezesem Uspolecznio-
nego Przedsiębiorstwa Usług, Handlu i Produkcji „Lubser-
vice”, spółki z o.o., rozmawia Bożena Kończal.

jako wspólnik odpowiadam za zo-
...bowiązania spółki do wysokości u-
...działu wniesionego do przedsię-
...biorstwa. To, co włożyłem, nie
...jest już moje. Gdy firma będzie
...miała kłopoty finansowe, to śro-
...dki te pójdą na pokrycie zobowią-
...zań, ale nikt nie przyjdzie do
...mnie, jako osoby prywatnej, zli-
...cycować mi telewizora. Stąd też
...ograniczona odpowiedzialność u-
...działowca, a nie firmy.

● Wspomniał pan o skromnych
...początkach. Zaczynaliście właści-
...wie od roznoszenia mleka, ale
...dość szybko musieliście z tego
...zrezygnować i jakoś nie stało się
...to przyczyną upadku „Lubser-
...vice”.

— Mleka już nie roznosimy. Po
...pierwsze, na tym terenie nie było
...takiej tradycji. W najlepszym o-
...kresie zamawiało u nas mleko
...1950 osób. Położyły nas ceny. Gdy
...zaczęły rosnąć skokowo, zmieni-
...ły się warunki współpracy z mle-
...czarnią i musieliśmy płacić za
...transport, przestało się nam to o-
...płacać. Ludzi nie było stać, aby
...zapłacić za usługę. Do dziś jed-
...nak spotykamy się z wyrazami
...sympatycznego żalu, że już tego
...nie prowadzimy. Wszystkich pie-
...niędzy „nie utulił mi mleko”,
...wychodząc z założenia, że coś
...trzeba mieć w zanadrzu, i ta za-
...sada sprawdziła się nam już kil-
...ka razy...

● A więc strategią firmy jest
...wielobranowość...

— Tak. Zakładaliśmy to w mo-

usług. W działalności turystycz-
...nej stawiamy się na minimal-
...ny zysk. Na terenie Lubina dzia-
...ła pięć firm zajmujących się o-
...chroną mienia i konwojowaniem
...gotówki. Bardzo różny jest sto-
...pień ich zorganizowania i jakość
...świadczonej usługi — te ostatnie
...pozostawiam oczywiście ocenie
...klientów. My jednak jako firma
...oferujemy pełny zakres usług...
...Nasz strażnik nie uzbrojony mo-
...że wykonywać też inną pracę, np.
...palenie w kotłach c.o., obsługiwa-
...nie centrali telefonicznej, sprzą-
...tanie. Są strażnicy uzbrojeni, kon-
...wojujemy pieniądze, możemy ro-
...bić praktycznie wszystko aż np.
...po organizację straży obywatel-
...skiej. Przy tym oferujemy znowu
...atrakcyjne ceny usług.

Działka handlu zajęliśmy się
...bardzo późno, bo dopiero w tym
...roku. Wynikało to z filozofii fir-
...my. Gdy brakowało towaru, trze-
...ba było przekonać dostawcę, że-
...by sprzedał go właśnie nam, a nie
...komuś innemu. Uznaliśmy, że nie
...jest to zbyt moralne. Teraz sytu-
...acja zmieniła się diametralnie —
...to producenci są zainteresowani
...szukaniem firm, które prowadzi-
...łyby akwizycję towarów. Utwo-
...rzyliśmy więc hurtownie, chce-
...my zaopatrywać sklepy zgodnie z
...ich zamówieniem. Dostarczamy to-
...war na miejsce o określonej go-
...dzinie i stosujemy niższe ceny niż
...inne hurtownie, bo stać nas na
...mały zysk.

● Jaką bronią staracie się wal-
...czyć z konkurencją — komplekso-
...wymi usługami czy też atrakcyj-
...ną, niższą niż u innych, ceną?

— I jedno, i drugie. Ale pod-
...stawą jest świadczenie usług o
...odpowiedniej jakości. Ważny jest
...sprzęt, przygotowanie ludzi do
...pracy. Kto tego nie pojmuję, wy-
...pada z gry. Cena jest sprawą
...drugorzędną. Poza jedną dziedzi-
...ną w którą zamierzamy wkroczyć
...od września, we wszystkich in-
...nych, w jakich działamy, oferu-
...jemy konkurencyjne ceny. Nie
...idziemy do kontrahenta z taryfi-
...katorem. Jesteśmy elastyczni, za-
...wsze gotowi do negocjacji. Oczy-
...wiście, place to koszty, których
...przeskoczyć się nie da, ale o in-
...nych można dyskutować. Siadamy
...wtedy razem z potencjalnym zle-
...ceniodawcą i wspólnie przelicza-
...my ile, za co... I to na ogół prze-
...konuje partnera, że ma do czynie-
...nia z firmą, która nie leci na
...wielki zysk, a działa na solidnych
...podstawach.

● Wspomniał pan o rozszerze-
...niu od września zakresu działal-
...ności...

— Po kilku latach przymiarek
...uruchamiamy ośrodek oświaty po-
...zaszkolnej. Startujemy od stu-
...dium języków obcych, ale tym
...razem nie będziemy najtańsi.

● Czym zamierzacie skłonić
...potencjalnych uczniów, aby za-
...miał np. renomowanego KMPiK-u
...wybrał właśnie was?

— Po pierwsze, zapotrzebowa-
...nie na tego rodzaju usługi jest
...o wiele większe niż możliwości
...wszystkich firm prowadzących
...kursy. Po drugie — solidnie przy-
...gotowywalismy się, aby zapewnić
...słuchaczom najlepsze materiały do
...nauki, najlepszych lektorów. Na-
...wiązaliśmy współpracę m. in. z
...kieleckim „Exbudem”, który spe-
...cjalizuje się w tej dziedzinie. W
...przyszłym roku wprowadzimy do
...nauki komputery. Oferujemy za-
...jęcia dostosowane do osobowości
...słuchaczy, ma to zapewnić współ-
...działanie lektora i psychologa. Po
...trzecie — chcemy wykorzystać
...swoją renomę, którą, myślę, że
...wypracowaliśmy sobie już dotych-
...czasową działalnością i dobrą ja-
...kością naszych usług. I jeszcze je-
...dno — chcemy powiązać funkcyj-
...nowanie biura podróży i studium
...językowego. Planujemy kilkadzię-
...nie wypadu za granicę, ale nie w
...celach handlowych, lecz prakty-
...cznej nauki języka.

● Ile osób zatrudnia „Lubser-
...vice”?

— Około 140, z czego 116 w
...Lubinie; reszta w naszych oddzia-
...łach we Wrocławiu i w Wałbrzy-
...chu. Oddziały te mają pełną sam-
...odzielność i zajmują się głów-
...nie handlem i usługami technicz-
...nymi. Przyznam, że dla mnie, lu-
...binianina, jest to miłe, że to my
...mamy swoje oddziały w dużych
...miastach, a nie, jak to najczęściej
...bywa — odwrotnie. Lubin nie jest
...złym miejscem do robienia infor-
...macji. Ma dobre połączenia tele-
...foniczne, leży blisko granicy, w
...sąsiedztwie dużych miast.

● Czy przyszłość należy do ta-
...kich firm jak pana?

— Myślę, że tak, że aby utrzy-
...mać się na rynku trzeba wyzna-
...wać podobną do naszej filozofię
...— być solidnym, działać elastycz-
...nie, walczyć nie o cenę, ale o
...klienta. Możliwości kapitałowe
...Polski nie są zbyt duże, widzę
...więc miejsce dla nowych spółek
...z udziałem kapitału zagraniczne-
...go. Oczywiście, nie wysprzedawa-
...nie się, ale na zasadzie partner-
...skiej tworzenia czegoś nowego.
...Na rynku jest miejsce dla firm
...dużych, średnich, małych. Na ca-
...łym świecie jest tak, że duża fir-
...ma otoczona jest infrastrukturą
...małych, pracujących na jej po-
...trzeby. Myślę, że kombinat mie-
...dzi będzie taką firmą, którą oto-
...czy szereg małych dostawców,
...wykonawców określonych usług.
...Rozbudowane firmy tego dzisiej-
...szego zaplecza, powinny działać
...samodzielnie w kraju i za granicą.
...Mają one bazę, ludzi i mogą
...robić wielkie interesy. A wraca-
...jąc do tematu — małe firmy roz-
...krecają gospodarkę. Moja firma
...na pewno też się rozrośnie, ale
...poszczególne działy będą z czasem
...przekształcać się w samodzielne
...spółki powiązane z centralą tylko
...kapitałowo.

● Jakiej rady udzieliłby pan
...tym firmom, które teraz startują?

— Najtrudniej jest radzić, ale
...z mojego doświadczenia wynika,
...że nie można koncentrować się na
...jednej sferze działalności. Dążenie
...do maksymalizacji zysku radził-
...bym rozłożyć w czasie. Polecał-
...bym też zasadę uczciwości, rzetel-
...ności i elastyczności w intere-
...sach. To prawda, że można w
...bardzo krótkim czasie zrobić bar-
...dzo duże pieniądze, ale również
...bardzo szybko można się ich po-
...zbzyć, jeśli nie stosuje się zasady
...fair play.

● Dziękuję za rozmowę.



Literacką sagę Lubina kontynuuje w swojej prozie Ryszard Gruchawka. Obrazy wielkiej przygody przeplatają się z obrazami zawodu, frustracji, przygnębienia, a nawet kłeski. Bohaterowie opowiadań Gruchawki, to ludzie spragnieni przygody, fascynacji, niezwykłości, ale to także ludzie pełni kompleksów, niepewności i lęków. Z pewnością proza Gruchawki stanie się w przyszłości niezastąpioną kopalnią wiedzy o naszym mieście, o jego rozwoju, o nastrojach tu panujących, a także o dramatach rosnących na pokładach miedzi.

Do grona pieców miedzianego miasta przyłączył się Andrzej Mularczyk, a także Zdzisław Podhórski, żeby wymienić najbardziej aktywnych. Po nich to właśnie pozostanie, utrwala na kartach książek, wiedza i informacja artystyczna czy może też publicystyczna o naszych czasach, w naszym regionie. Oni to właśnie penetrują duszę ludzką, opiewają klimat „najazdu” na Lubin, ale też wskazują zagrożenia i udręki mieszkańców. W ich utworach, jak w zwierciadle, odbijają się różne oblicza miasta, a wśród nich miasto — z magiczną siłą przyciągania, miasto-nadzieja, miasto — szansa, miasto — atrakcja.

Właśnie, zatrzymajmy się przy tym słowie. Czy Lubin nadal jest atrakcją? Jaką? Dla kogo? Jak się będą kształtować losy miasta, jego mieszkańców? Czy Lubin będzie jeszcze w stanie ściągać ze wszystkich stron kraju ludzi do roboty pod ziemią? Czy też fala zainteresowania i fascynacji miastem opadnie? Kto odpowie na te pytania? Rajcy miejscy? Urząd? Artysci? Partie polityczne? Ruch społeczny? A może wróżka?! Jakże przed trudnym stoimy problemem! Pewnie nawet nie wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę. Zakończyły się wybory, sukces odniosła orientacja obywatelska, ale czy ona zdoła sama stworzyć wizję nowego, atrakcyjnego, żywego miasta? A jeśli nie ona, to kto?

Czy wystarczy tylko wygrać wybory? Czy wraz z wyborami zmienia się miasto? A cóż to jest w końcu miasto? Ulice, domy, ludzie? Architektura? Przestrzeń urbanistyczna? A może DUCH stanowi miasto? Jego inteligencja? A może klasa robotnicza? A może wszyscy razem? Pytania sypią się same. Jedne z sensem, drugie bez sensu. Ale pytania trzeba stawiać. I to teraz! Już! Natychmiast! Bo w zależności, od tego, jak postawimy

pytania, takie będą odpowiedzi. Nowe władze miejskie, nie wątpię w to, muszą przeanalizować podstawowe dla miasta sytuacje, warunki, predyspozycje jakiego drzewa w Lubinie.

Postawmy i my ważne pytania. Czy Lubin nadal będzie miastem rozwijającym się kopalni? Czy miedź nadal będzie decydować o jego rozwoju? A jeśli tak, to w jakich kategoriach? Na te pytania winni odpowiedzieć specjaliści z wielu branż, ekonomiści, socjologowie, psychologowie, politycy, działacze społeczni. Czy Lubin nadal będzie pokusą dla poszukujących pracy? Czy wręcz przeciwnie, miastem bezrobocia i narastających konfliktów społecznych? Jeszcze do niedawna przyjeżdżali do Lubina młodzi, żeby znaleźć pracę i mieszkanie. Pracę zwykle znajdowali, mieszkanie coraz rzadziej. A mieszkanie było atrakcją. Praca

LUBIN ATRAKCYJNY?

mniej, ale i dla pracy przyjeżdżali.

Orientujemy się jak trudno dzisiaj zdobyć mieszkanie. Kolejki po pracę wydłużają się, a przecież to początek bezrobocia. Można więc zaryzykować tezę, że Lubin straci swoją atrakcyjność zawodową, związaną z pracą i mieszkaniem. Hotele robotnicze, to znowu nie taki luksus. Specjaliści wszelkich branż będą coraz bardziej w cenie. Ale także żądania ich będą coraz wyższe. Co więc może zaoferować Lubin? Komu? Na jakich warunkach?

Lubin, jako atrakcyjne, (mniej-
sza o to, jaki to typ atrakcji), miasto, w którym można zdobyć dobrze płatną pracę, przestanie się liczyć. Trudno przewidzieć masowy pęd do kopalni. A jeszcze trudniej wyobrazić sobie szybkie, tanie i dobrze wykonane budownictwo. Chyba bym się mylił i krakał jak wrona. Może nagle, ni z tego, ni z owego, nowe władze miasta zbudują (?) dziesiątki tysięcy mieszkań? Może otworzą nowe fabryki? Może odkryją (przy pomocy specjali-

stów), nowe złoża i szybko zatrudnią tysiące nowych górników? A jeśli nie zrobią tego, to co się stanie?

Skoro więc miasto jakby traci swoją atrakcyjność zawodowo-mieszkaniowo-finansową, jaką formą atrakcyjności pozyska swoich i nie tylko swoich mieszkańców? Może barwnością i niezwykłością życia politycznego? Może powstanie kilka albo kilkanaście programów rozwoju regionu? Kto je przygotowuje? Otóż to!

Nie będzie programów i to wariantowych, równoległych, różnych, jeśli nie wykształcą się różnorodne, ideowo atrakcyjne i skuteczne w działaniu siły polityczne. Na razie, muszę powiedzieć, nie widzę szerokiej i barwnej palety tych sił. Ba, nie widzę przywódców, ludzi z wewnętrznym żarem, przy-

żywnością kultura. Inaczej mówiąc, tak potężny zakład, jakim jest kombinat miedzi, nie może być tylko ideą społeczną, kulturową, polityczną. I w zależności od tego, jak się będzie pojmować funkcjonowanie kombinatu, tak się będzie formować atrakcyjność miasta. To moim zdaniem dotyczy także postawy lokalnej władzy wykonawczej.

Lubin stoi przed wielką niewiadomą. Zaczyna się nowa era w historii, zaczyna się nowy rozdział miasta. Ta nowa karta Lubina będzie jakoś zapisana. Jak? Czy wytworzą się w mieszkańcach grody poczucia dumy, identyfikacji z miastem, czy też obojętności, a nawet niechęci? I czy sami lubinianie będą się identyfikować z miejscem własnej pracy, z własnym domem i z własną lokalną władzą. Właśnie związane uczuciowo z miastem jest podstawowym kryterium atrakcyjności Lubina. Brak akceptacji uczuciowej, oznacza brak związków z regionem. Nie jest to zjawisko krótkotrwałe. Identyfikacja, to proces. Gra w niej rolę wyobraźnia społeczna. Poczucie dumy z miastem, które wytwarza wartości materialne, ale także, równoległe, uczestniczy w kształtowaniu wartości kulturalnych, to bardzo ważny czynnik miastotwórczy.

ANDRZEJ WRZOS

wódców-wizjonerów, z magnetyczną mocą przyciągania i skupiania uwagi.

Demokracja, to dialog wartości, dialog odmienności, czy raczej dialogi, bo może być ich wiele. Muszą być odmienne, niekonwencjonalne, odważne podejścia do problemów miasta, często z sobą sprzeczne. I nie bójmy się tego, przeciwnie, bądnmy zmartwieni, gdy pojawi się tylko jeden program, lub tylko dwa. Znaczyć to będzie, że miasto jest niedojrzałe i politycznie, i społecznie, nie ujawnia swoich sił, nie umie ich wyłonić. Byłoby to ze szkoda dla Lubina. A więc, jak się wydaje, w poszukiwaniu atrakcji miasta, trzeba zająć do ofert poszczególnych bloków politycznych. Jeśli się okaże, że najbliższe miesiące nie wyniosą na powierzchnię życia publicznego liczących się idei i programów, ciemno widzę kształtowanie się nowej rzeczywistości.

Drugi obszar, to kultura, a ściślej mówiąc, to jakby jeden obszar, o czym już niejednokrotnie pisałem i mówiłem na tych łamach, i to od lat. Mianowicie, przez kulturę rozumieć sposób istnienia i funkcjonowania społeczeństwa, a więc i idei politycznych. Jeśli więc wykształcą się pewne elity polityczne, z pewnością wyłonią się także pewne elity kulturalne, artystyczne, tworzące nowe oblicze miasta. Bez nich trudno sobie wyobrazić szanse rozwojowe naszego grodu. Miedzy na razie nie wpłynęła zasadniczo na atrakcyjność miasta (poza pracą). A przecież można sobie wyobrazić, iż tak bogate złoża, jakimi dysponuje kombinat, mogą się stać potężną dźwignią kultury, sztuki, atrakcyjności życia obywateli, młodzieży, dzieci. Tę kwestię należy szybko i w decyzyjnych gronach przedyskutować. Bo wiąże się ona zasadniczo z postawionym w tytule pytaniem: — Czy Lubin może być atrakcyjny?

Owszem, może być. Ba, powinien być. Tylko wśród rajców, lokalnej władzy, a także w społeczeństwie Lubina winna się ugruntowywać podstawowa myśl, iż z wielkich pokładów miedzi czerpać musi swoją

I warto by zbadać, z czym mieszkańcy Lubina się identyfikują, sobie cenią, czego oczekują. Miasto wytworzyło pewne symbole, znaczenia, orientacyjne, wzorce kulturowe, którymi identyfikują się spore grupy mieszkańców, nieraz całe polenienia, jak choćby Dni Muzyki Górowej, Lubinśkie Spotkania z Literaturą Miłosną, Piosenka Francuska, czy Biennale Grafiki. To właśnie symbole Lubina? To znamienna miasta, jego atrakcja, zaproszenia. A wiemy, z jakim tłem poszczególne inicjatywy działania rodziły się, jakimi oporami napotykały, z jakimi przeciwnościami się borykały. Ale to nie właśnie, owe wzorcowe symbole kultury, stanowiły o powtarzalności klimatu Lubina. Nie były pierwszymi; wyrażały one terami zapisywanej samorządności miasta, jego suwerennych, demokratycznych praw.

Rzecz w tym, jakie tendencje zwyciężą obecnie w radzie miasta, w urzędzie, w lokalnej władzy. Będziemy świadkami budowania rzeczywistości, autentycznej samorządności ze wszystkimi przejawami tego zjawiska. Barwnością i wielopostaciowością, oryginalnością, cynnością, propozycją, wyjątkowością form, czy też zwyciężając chorobliwa, fałszywa monokultura Chorośli nas Panie przed tym, gim „fenomenem”!

Obserwować będziemy stonowanie, do dobrych elementów tradycji, wzniesienie nowych warstw tradycji, bądź też staniemy świadkami burzenia zrębów atrakcyjności Lubina. Stoimy jakby u początku nowej drogi. W jakim kierunku pójdzie rozwój miasta, wszystkimi jego elementami? Jak wartości zostaną wyniesione z rangi społecznej, a jakim się nie może rozwój?

Młode ciało demokracji w Lubinie mocno się zakorzeniło w tradycji. Funkcja demokracji, i tak rozumiana, każda orientacja, ocena, każda rzecz kultury, która będzie na rzecz człowieka i jego szanse, a nie rzecz człowieka i jego szanse. Bardzo to ciekawy kierunek. Będziemy towarzyszyć mu w drodze. Ustawianie drogowskazów, to nie tylko czynność polityczna, to wielka odpowiedzialność przed przyszłością.



Fot. Archiwum

ANKIETA „PM”

Publikujemy dzisiaj ankietę czytelniczą. Jej celem jest uzyskanie opinii Czytelników o „Polskiej Miedzi”. Z góry dziękując za jej wypełnienie, prosimy przesłać ją pod adresem: Redakcja „Polskiej Miedzi”, 59-300 Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 66, do 31 sierpnia br.

Ankieta jest anonimowa, ale wśród Czytelników, którzy zechcą podać swoje nazwiska i adresy rozlosujemy nagrody książkowe. Na wypełnione ankiety oczekujemy do końca lipca 1990 r.

I. Od kiedy jest Pan(i) czytelnikiem „PM” (proszę podkreślić):

1. od początku ukazywania się tygodnika,
2. od prawie 5 lat,
3. od 2—3 lat,
4. mniej więcej od roku,
5. dopiero od kilku miesięcy,
6. czytam sporadycznie.

II. Co skłoniło Pana(ia) do lektury „PM” (proszę podkreślić):

1. zainteresowanie problematyką przemysłu miedziowego i środowiska, w którym żyję,
2. sugestia znajomych,
3. inne powody. Jakież?

III. Swoje kontakty z „PM” określiłby Pan(i) jako (proszę podkreślić):

1. systematyczne — staram się czytać wszystkie numery,
2. sporadyczne — czytam niektóre numery,
3. okazjonalne — czytam zupełnie przypadkowo.

IV. W jaki sposób otrzymuje Pan(i) „PM” (proszę podkreślić):

1. prenumeruję,
2. kupuję w kiosku,
3. pożyczam od znajomych.

V. Czy ma Pan(i) kłopoty z otrzymywaniem „PM” (proszę podkreślić): TAK, NIE.

VI. Jakie gazety i czasopisma czyta Pan(i) oprócz „PM” (proszę podać tytuły):

VII. W jakim stopniu „PM” spełnia obecnie Pana(i) oczekiwania czytelnicze (proszę podkreślić):

1. uważam ją za „swoje” pismo,
2. ma niewielkie niedostatki i braki, ale bardzo cenię sobie jej lekturę,
3. mam sporo zastrzeżeń, ale czytam ją chętnie,
4. niestety, pismo jest coraz mniej interesujące,
5. trudno powiedzieć, nie mam zdania.

VIII. Czy wśród publikacji „PM” z ostatnich kilku numerów jakiś tekst zwrócił Pana(i) uwagę? (proszę podkreślić): TAK, NIE.

Jeśli „TAK”, to który?

IX. Które ze stałych pozycji — rubryk (wymienionych niżej) czyta Pan(i) w „PM” (prosimy o wskazanie nazwisk „x” odpowiedzi dla każdej pozycji):

Nie znam Czytam stale Przeglądam Nie czytam
 Informacje
 Opinie
 Po(d)glądy

(Ciąg dalszy na str. 8)

Truizmem będzie stwierdzenie, że większość ludzi przeważnie identyfikuje się ze swym fizycznym ciałem. Owszem, przyznajemy, że mamy również „umysł”, ale jest on dla nas czymś bardziej efemerycznym niż ciało. Umysł ostatecznie może być jedynie wynikiem elektrycznych i chemicznych reakcji, jakie zachodzą w mózgu, który jest częścią fizycznego ciała. Wiele osób nie może wyobrazić sobie własnego istnienia w innej formie niż w ciele fizycznym, które darzą takim przywiązaniem.

Osoby, z którymi przeprowadzałem wywiad, przed swoimi przeżyciami nie różniły się pod tym względem od innych. Dlatego też po tym szybkim przejściu przez ciemny tunel umierający doznaje

RAYMOND A. MOODY

często niezwykle zdumienia, gdyż w tym momencie się zdarza, iż patrzy na własne ciało z jakiegoś zewnętrznego punktu, jako „widz” albo „trzecia osoba w pokoju”, albo jakby oglądał wydarzenie „na scenie w teatrze” lub w „kinie”. Spójrzmy teraz na urywki niektórych relacji, gdzie to niezwykle oderwanie się od ciała zostało opisane:

„Miałam siedemnaście lat i wraz z bratem pracowałam w wesołym miasteczku. Któregoś popołudnia postanowiliśmy popływać, wraz z nami poszło sporo młodzieży. Ktoś zaproponował: „Przeżyjmy jezioro”. Robiliśmy to wiele razy, ale tego dnia nie wiedzieć czemu poszłam na dno na środku jeziora... Wypływałam i szłam pod wodę kilka razy i nagle doznałam uczucia jakbym znalazła się poza własnym ciałem, poza wszystkimi, sama w przestrzeni. Choć byłam w jednym miejscu, na tym samym poziomie, widziałam swoje ciało w wodzie o jakieś trzy, cztery stopy ode mnie, to wypływające, to nękane pod wodą. Widziałam je od tyłu bardziej z prawej strony. I nadal czułam całe swoje ciało, choć się znajdowałam poza nim. Miałam cudowne, nie do opisania uczucie. Czułam się jak piórko”.

Pewna kobieta wspomina: „Jakiś rok temu zostałam przyjęta do szpitala z powodu choroby serca i następnego dnia leżąc w łóżku zaczęłam odczuwać bardzo silny ból w piersi. Naciśnęłam guzik znajdujący się koło łóżka, żeby wezwać pielęgniarkę; przybiegły zaraz i zajęły się mną. Było mi niewygodnie leżeć na plecach, więc się obróciłam, a kiedy to zrobiłam, przestałam odczuwać ból i stanęło mi serce. Wtedy usłyszałam, jak pielęgniarki zawołały: „Umiera! Umiera!”. W tej samej chwili poczułam, że wychodzę ze swego ciała, że zsuwam się z materaca, pod pretekstem z boku łóżka — zupełnie, jakbym przeniknęła przez ten pretekst — i ześlizguję się na ziemię. A potem zaczęłam się powoli unosić; kiedy to się ze mną działo, widziałam, jak do pokoju wbiegają jeszcze inne pielęgniarki — było ich chyba z tuzin. Mój lekarz akurat miał obchód, więc go wezwały; wszedł, a ja pomyślałam: „Ciekawa jestem, co on teraz zrobi”. Przepłynęłam koło stolika — zobaczyłam go z boku i to bardzo wyraźnie — unosiłam się pod sufity i zatrzymałam patrząc w dół. Miałam wrażenie, że

(Ciąg dalszy na str. 8)

ANKIETA „PM”

(Ciąg dalszy ze str. 7)

Kultura
Spotkanie z Temidą
Przedruki
Sport
Listy
Prosto z życia

X. Czy jakieś tematy podejmowane w „PM” budzą u Pana(i) przesyt, znudzenie? O czym (lub czego) jest Pana(i) zdaniem za dużo na łamach pisma? (proszę wymienić takie tematy):

XI. Czym chciałby Pan(i) uzupełnić zawartość pisma? (proszę podać tematy, sprawy, problemy):

XII. Które teksty z bieżącego numeru przeczytał Pan(i) z zainteresowaniem? Które są blahe, nudne, zbyt czyste? (proszę podać tytuły):

XIII. Czy jest Pan(i) zwolennikiem drukowania tekstów wieloodcinkowych (tzw. seriali)? TAK, NIE. Jeśli „TAK”, to proszę podkreślić:

1. w dwóch, trzech odcinkach,
2. w pięciu, sześciu,
3. więcej.

XIV. Czy wśród autorów piszących w „PM” są tacy, których teksty czyta Pan(i) zawsze? (proszę podkreślić): TAK, NIE.

Jeśli „TAK”, to proszę wypisać ich nazwiska:

XV. Jak czyta Pan(i) „PM”:

1. całą „od deski do deski”,
2. tylko niektóre pozycje. Jakież?

XVI. Czy zbiera Pan(i) roczniki „PM”? TAK, NIE.

XVII. Czy Pana(i) zdaniem „PM” w roku 1989 (proszę podkreślić):

1. podniosła poziom, jest lepsza niż dawniej,
2. jest gorsza, mniej interesująca, pismo nadal szuka swojego oblicza,
3. nie wiem, trudno mi powiedzieć.

XVIII. Prosimy Pana(i) o podanie kilku informacji o sobie (proszę podkreślić):

1. Płeć — kobieta — mężczyzna.
2. Wiek:
 - do 18 lat,
 - 19—25,
 - 26—35,
 - 36—45,
 - 46—55,
 - 55—60,
 - 60 i więcej.
3. Miejsce zamieszkania — wieś — miasto.
4. Wykształcenie:
 - podstawowe
 - niepełne średnie
 - średnie
 - niepełne wyższe
 - wyższe
5. Zawód:

Za wypełnienie ankiety dziękujemy. Wdzięczni będziemy za uzupełnienie odpowiedzi listem. Pomoże nam to lepiej redagować nasze pismo.

(Ciąg dalszy ze str. 7)
jestem papierkiem dmuchniętym do góry.

Obserwowałam stamiad, jak mnie reanimowali! Moje ciało leżało w dole wyciągnięte, widziałam je wyraźnie, a oni wszyscy stali wokół. Usłyszałam, jak jedna z pielęgniarek powiedziała: „Boże! ona umiera”, gdy tymczasem inna pochyliła się, żeby mi zrobić oddychanie usta-usta. Dokładnie widziałam jej głowę z tyłu. Nigdy nie zapomnę jej włosów, były krótko przycięte. Potem zobaczyłam, że włączają do pokoju jakąś maszynę, która powodowała wstrząsy klatki piersiowej. Włączyli ten aparat i zobaczyłam, że moje ciało podskakuje na łóżku i słyszałam, że każda moja kostka trzeszczy. To było okropne.

rzecz tak niemożliwa, że nawet kiedy tego doświadczają, czują się całkiem oszołomione i przez chwilę czas nie wiąże tego ze śmiercią. Są zdumione tym, co się z nimi dzieje: dlaczego nagle patrzą na siebie jak widzowie.

Reakcje emocjonalne na ten dziwny stan bywają różne. Wiekoszkie ludzie stwierdza, że najpierw czuli rozpaczliwie chęć powrotu do swego ciała, ale nie wiedzieli zupełnie, jak to zrobić. Inni znowu byli przerażeni, wprost w panice. Byli też tacy, którzy podchodzili do tego zjawiska z całym spokojem jak autor poniższej wypowiedzi: „Zachorowałam bardzo ciężko. Pewnego ranka zebrała się wokół mnie jakby gęsta szara mgła i poczułam, że opuszczam swoje ciało.

ŻYCIE PO ŻYCIU

Kiedy tak patrzyłam, jak ugniatają mi klatkę piersiową i nacierają ręce i nogi, pomyślałam: „Dlaczego zadają sobie tyle trudu? Przecież jest mi dobrze”...

Mój młody rozmówca powiedział:

„Było to dwa lata temu, skończyłem właśnie dziewiętnaście lat. Odwoziłem do domu przyjaciela moim wozem i kiedy znalazłem się na jednym ze skrzyżowań w centrum, stanąłem i rozejrzałem się w obie strony, ale nic nie nadjeżdżało. Wjechałem więc na skrzyżowanie i w tym momencie usłyszałem przeraźliwy krzyk przyjaciela. Nagle zobaczyłem reflektory samochodu pędzącego wprost na nas. Usłyszałem okropny trzask — bok mego wozu został zmiażdżony, a ja znalazłem się w ciemności, w zamkniętej przestrzeni. Stało się to bardzo szybko. A potem — jakbym się unosił o jakieś pięć jardów nad ulicą, mniej więcej pięć jardów od wozu. Słyszałem cichnący odgłos tego trzasku. Zobaczyłem ludzi naddających i gromadzących się wokół; mój przyjaciel wyszedł z wozu, najwidoczniej w szoku. Widziałem swoje ciało w rozbitym wozie wśród tych obcych ludzi i jak próbowali mnie z niego wyciągnąć. Moje nogi były wykręcone, a wszystko zbrzydzone krwią...”

Jak można sobie łatwo wyobrazić, niezwykle były myśli i uczucia ludzi, którzy coś takiego przeżywali. Wiele osób przebywając poza własnym ciałem uważa za

Wydawało mi się, że szybuję, obejrzałem się i zobaczyłem siebie leżące na łóżku. Nie bałem się wcale, miałem wrażenie wielkiego spokoju i ukojenia. Nie byłem ani przerażony, ani wzburzony. Po prostu doświadczałem miłego uczucia uspokojenia, niczego się nie bałem. Miałem świadomość, że chyba umieram i byłem przekonany, że jeśli nie wrócę do swego ciała, umrę, odejdę...”

Odmienność także bywa postawą poszczególnych osób wobec własnego ciała, od którego się oderwały. Na ogół niepokoją się o nie. Pewna młoda kobieta, która w momencie tego przeżycia była słuchaczką szkoły pielęgniarstwa, wyraża zrozumiałą w jej sytuacji lęk:

„W szkole pielęgniarstwa starano się nas nakłonić, żebyśmy po śmierci oddały nasze ciała na potrzeby nauki. To było śmieszne, ale kiedy patrzyłam, jak starają się przywrócić mi oddech, myślałam: „Nie chce, żeby używali mego ciała do badań”.

Dwie inne osoby wyraziły tę samą obawę, kiedy przekonały się, że są poza ciałem, co ciekawe, obie reprezentowały medycynę: była to lekarz i pielęgniarka.

W innym przypadku niepokój o własne ciało przybrał formę żalu. Mężczyzna, u którego w wyniku poważnych obrażeń spowodowanych upadkiem nastąpiło zatrzymanie akcji serca, wspomina:

RAYMOND A. MOODY

wytnij, prześlij



Reforma KGHM

Moim obowiązkiem jest udzielenie krótkiej odpowiedzi na artykuł redaktora Janusza Dobrzańskiego pt.: „Nie temat, lecz metody...” (nr 27/90 „PM”) będący polemiką z opublikowanym przeze mnie artykułem pt. „Jak rozpocząć reformę KGHM” (nr 25/90 „PM”).

Diękuję panu red. Januszowi Dobrzańskiemu za obszerną wypowiedź na temat mojej publikacji, ponieważ uważam, że każda dyskusja jest bardziej krytyczna i rzeczowa, tym jest cenniejsza. Jest to jedyny sposób na wymianę i wzajemną ocenę publikowanych informacji w tak obecnie ważnej dziedzinie, jak reforma gospodarcza.

Na wstępie, zaspokajając ciekawość Szanownego Autora informuję, że jestem z zawodu mgr. inż. geologiem górniczym, specjalistą w zakresie geologii złóż rud, absolwentem AGH im. S. Staszica w Krakowie. W KGHM pracowałem od 1973 r. Początkowo w ZD KGHM, a następnie w ZG „Rudna” (do 1988 r.). Posiadam wszystkie wymagane urzędowo uprawnienia do wykonywania zawodu wydane przez urzędy górnicze i państwową służbę geologiczną. Z pracy zostałem zwolniony z przyczyn leżących po stronie ZG „Rudna” i nie mogłem jej kontynuować w innych zakładach KGHM też nie ze swojej winy. W związku z tym zorganizowałem przedsiębiorstwo „Geomilub” w Lubinie. Zajmuję się ono produkcją przetworzonej surowców mineralnych. Epizod w mojej biografii, jakim jest zwolnienie z pracy, mam powody traktować jako reakcję na krytykę zawartą w moich oficjalnych publikacjach i działaniach na rzecz reformy gospodarczej. Otóż na łamach „PM” miałem możliwość cztery lata temu obszernie wypowiedzieć się na temat reformy gospodarczej KGHM w zakresie gospodarki złożem rud miedzi i wydobywaniu urorkiem górniczym w artykule pt. „Jak gospodarować mineralami” (nr 39 i 40 z 1986 r.). Następnie zachęcany przez fachowe opinie publikowałem streszczenie tego artykułu w „Życiu Gospodarczym” „Miedź nie wystarczy mieć” (nr 5 z 1987 r.). Wcześniej opublikowałem artykuły o treści naukowo-technicznej, a mianowicie w „Rudach i Metalach Nieżelaznych” (nr 6 z 1983 r.) i w „Przeglądzie Górniczym” (nr 10 z 1986 r.). Moja wiedza w przedmiocie reformy gospodarczej dotyczy głównie górnictwa miedziowego i jego związku z pozostałymi dziedzinami tego przemysłu.

słu i opiera się na własnych doświadczeniach i praktyce zawodowej oraz gruntownych studiach dostępnej literatury naukowo-technicznej, a także na rozmowach i dyskusji ze specjalistami. Stąd sądzę, że moje poglądy na reformę gospodarczą nie są odosobnione, bowiem posiadają licznych zwolenników w środowisku fachowców.

Za reformą, tak jak za demokracją, której jest ona częścią, opowiada się znakomita większość opinii publicznej. O reformie gospodarczej można też mówić różnie, tak jak o demokracji długo i niekonkretnie (jak to miało miejsce w całym dziesięcioleciu lat osiemdziesiątych). Znajac psychologię ludzi i KGHM jestem ostrożnym optymistą. Wydaje mi się, że rzeczywistych zwolenników reformy, posiadających konkretne metody reformowania jest znakomita mniejszość. Dominują niestety postawy konserwatywne. Mój artykuł będący przedmiotem

nizowania fachowego forum dyskusyjnego pod patronatem ruchu związkowego

A teraz w sprawie merytorycznej dyskusji podjętej przez red. Dobrzańskiego. Mój artykuł w „PM” nie pretendował do rangi rozwiązania techniczno-organizacyjnego nadającego się do zastosowania, bowiem nie miejsce i sposób ku temu na łamach „PM”. Jego celem była i jest potrzeba zorganizowania sympozjum fachowców, w czasie którego w sposób demokratyczny, roboczy podejmie się wnioski, wybierze optymalne rozwiązania, wymieni poglądy. Nigdzie na świecie nie wyczyta się w gazecie co należy konkretnie zrobić, żeby usprawnić gospodarkę tak dużego przedsiębiorstwa jak KGHM. Za takie usługi doradcy każą sobie dużo płacić. Poza tym nasze prawo wynalazcze nie dopuszcza ogłoszenia w czasopiśmie publicznym informacji o charakterze wynalazczym. Za-

przypomina przysłowiowy kwiatek na kożuchu...

Jestem daleki od zermowania populistycznymi i demagogicznymi hasłami w swoich poglądach na reformę gospodarczą polskiego przemysłu miedziowego, co wynika z wcześniejszej mojej publikacji. Zreformowany według poglądów przemysł wydobywczy i przetwórczy rud miedzi opiera się na solidnych, sprawdzonych, uniwersalnych zależnościach techniczno-ekonomicznych i zupełnie nie ma nic wspólnego z demagogią. Nie ma w tym również elementów populistycznych w rodzaju wyższych zarobków za byle jaką czy inną pracę oraz pracy dla każdego, bez względu na jakość i wydajność. Red. Dobrzański na dowód tych zarzutów nie przytacza konkretnych, popartych szczegółową analizą argumentów, przecieł tak ciężkich zarzutów. Stąd uważam, że są to czysto demagogiczne i dyskredytujące moje poglądy działania. Moim zdaniem, obecny system panujący w KGHM przysparza do zarzutów przytaczanych przez red. Dobrzańskiego, ponieważ np. nie wypracował motywacyjnych systemów pracy oraz sprzyja rozwojowi biurokracji.

Reformę należy rozpocząć od gospodarki złożem, co jest zasadniczą specyfiką przemysłu miedziowego w Polsce, opartego na podziemnym górnictwie miedzi. Wynika to ze struktury kosztów przemysłu, zależności surowcowych, interesów ogólnogospodarczych, państwowych. Efektywność gospodarki złożem jest niska. Dla roczna produkcja górnictwa urorku górnictwo, odzysk tylko niektórych pierwiastków, powoduje duże straty ogólnospołeczne. Nie uregulowana sfera przepisów dotyczących ceny złoża wymaga pilnej aktualizacji w przypadku wejścia zagranicznego kapitału. Ekonomika zakładów zaplecza KGHM nie jest specyficzna i podobna dla wielu typu zakładów w Polsce (transport, budownictwo, postęp techniczny i inne).

Podziela obawy, że wśród różnych, sprzecznych niekiedy interesów i antagonizmów założeń w reformie gospodarczej zachowany musi być cel nadrzędny, którym jest dobro przedsiębiorstwa KGHM. Otóż musi być w tej reformie miejsce na funkcję „sprawiedliwego ojca”, który dbać będzie o interes całości przedsiębiorstwa i przestrzeganie zasad gospodarczych, a wówczas zakłady stanowiąc będą silną, zwartą rodzinę.

Z poglądami Autora, które są w wielu przypadkach zgodne z moimi lub które podziela, nie polemizuję i nie powtarzam.

SLAWOMIR TUSIŃSKI

ZACZAĆ OD ZŁOŻA

dyskusji powstał pod wpływem głębszych, na chłodno dokonanych przemysłów. Konsultowałem zamiar napisania i tekst ze związkowcami z Komisji Górniczej Zagłębia Miedziowego NSZZ „Solidarność”, Porozumienia NSZZ Pracowników Zakładów KGHM oraz fachowcami. Dla uzupełnienia dodam, że główne tezy opublikowanych wcześniej przeze mnie poglądów na założenia i cele reformy gospodarczej przedstawił obszernie na obradach Komisji Górniczej Okrągłego Stołu w 1989 r. pan przewodniczący Ryszard Zbrzyzny. Zostało to zaprotokółowane w stenogramie obrad i pozytywnie skomentowane przez doradcę strony „Solidarnościowej” pana prof. Władysława Bojarskiego (stenogram obrad). Temat mojej dawnej publikacji stał się na ngwo aktualny i z powodu nowelizacji przez Parlament ustawy o prawie górniczym i geologicznym, czyli najwyższego prawa obowiązującego.

Moje kompetencje pozostawiam więc ocenie Czytelników czytających „PM”, aczkolwiek zdaje sobie sprawę ze złożoności tematu dla przeciętnego czytelnika. Może się zdarzyć, że niektórzy uważać mnie będą za uprawiającego piórem politykę. Gospodarki od polityki rozdzielić się jednak nie da. A jeśli idzie o politykę, to przecież nie zajmuję stanowiska służbowego w KGHM, nie narzucam własnych poglądów, a wręcz przeciwnie — zmierzam do zorga-

chęcam autora do przeczytania moich artykułów, w których bardziej szczegółowo przedstawiłem swoje poglądy na reformę KGHM.

Poza tym wyjaśniam, że za „negatywne skutki wywołane oficjalną ideologią partyjną” rozumiem głównie zastój rozwoju praktyki i teorii ekonomiki górnictwa w Polsce spowodowany wieloaspektową polityką bylej PZPR. Przecięż kryzys ekonomiczny jest skutkiem polityki ekonomicznej uprawianej w szerokiej skali od szarego stanowiska pracy do państwowej władzy. Nie maszyny i instalacje technologiczne, tylko przede wszystkim sfera polityki ekonomicznej jest przyczyną gospodarczego kryzysu. Jednym z licznych przykładów upośledzenia rozwoju myśli ekonomicznej w Polsce z powodów politycznych i doktrynalnych interpretacji w ekonomii jest renta górnictwa. Ta kategoria ekonomiczna była oficjalnie uważana za wątpliwą w naszej gospodarce, co wynikało z dogmatu, że w socjalizmie wartość dodatkową wytwarzać można jedynie poprzez pracę oraz że złoża surowców mineralnych nie mogą być przedmiotem transakcji kupna — sprzedaży. Obecnie obowiązująca formuła renty górnictwa w KGHM nie ma nic wspólnego z żadną teorią ekonomiczną, jest antymotywacyjna i jako taka powinna być zmieniona, zgodnie z zakazem wdrażania antymotywacyjnych systemów finansowych, uchwalonym przez rząd. Dzisiejsza jej wersja

CO, GDZIE, KIEDY?

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY — w lipcu — sierpniu nieczynny.

DOMY KULTURY I KLUBY

GŁOGÓW

OSRODEK ARCHEOLOGICZNO-KONSERWATORSKI

Wystawy:

● malarstwa artysty plastyka Leszka Pliniewicza z Głogowa, połączona ze sprzedażą obrazów.
● wydawnictwa drugiego obiegu — do końca sierpnia.

LEGNICA

CZARNĄ GALERIĄ

● wystawa — Wiktor Siwakow: grafika, rysunek, rzeźba kameralna, biżuteria; Marek Nowaczny i Elżbieta Held; biżuteria — od 25 VII do 10 IX.

WDK

● Akcja „Lato '90” — zaprasza dzieci na zajęcia, m.in.: bajki wideo, pier-

wsza lekcja języka niemieckiego, gry i zabawy przy muzyce, konkursy: „Dbamy o czystość”, „Co to jest sierpień”, „To i owo o dobrym wychowaniu” — zabawa. Zajęcia prowadzić będą instruktorzy WDK (w każdy wtorek i czwartek w godz. 10-14).
● szkolenie z zakresu tańców standardowych klasy D, C i B prowadzić będzie Małgorzata Chaczyńska — 5-11 VIII.

● szkolenie z zakresu tańców standardowych klasy B i C, prowadzić Lech Romankiewicz — 12-18 VIII.

LUBIN

DK „ŻURAW”

● zaprasza na aerobie i callanetics od 13 VIII do 13 IX. Zajęcia trzy razy w tygodniu. Pierwsze spotkanie 13 VIII, g. 17, w sali nr 7.

KMPiK

Wystawy:

● „Malarstwo wietnamskie” — do 31 VII (hall, I p.).
● Aktualne kroniki CAF i KAW — do 31 VII (hall, parter).

MGDK

świąteczna letnia dla dzieci w programie: gry i zabawy zręcznościowe, konkursy plastyczne, czytelnice, malarstwo, fotograficzne, projekcja filmów, dyskoteka.

OK „WZGORZE ZAMKOWE”

● prezentować będzie w Galerii Zamkowej fotografie dokumentujące wydarzenia z sierpnia 1989 r. w Lubinie i stanu wojennego w innych miastach. Osoby posiadające w swoich zbiorach negatywy, slajdy lub fotografie proszone są o wypozyczenie ich na czas trwania ekspozycji. Kontakt: osobiście — OK „Wzgórze Zamkowe” w Lubinie, ul. Piastowska 11, telefonizny — nr 44-913.

POŁKOWICZ

DK „IMPRESJA”

Wystawy:
● „Witaj lato — witajcie wakacje” — wystawa prac dziecięcej sekcji plastycznej w Galerii Zaczarowanego Pięknika — do 31 VII.
● „Sztuka ludowa” — wystawa fotografii KAW — hall DK — do 31 VII.

TV

CZWARTEK - 2 VIII 1990 R.

8.00 Wiadomości poranne.
8.15 "Sto lat" - mag. ubezpieczeń
8.30 "Dziewczyna i chłopak" (6 -
19.05)
10.05 "Dwójka karo" (9).
10.15 Teleexpress.
10.30 Magazyn katolicki.
10.40 "Dyngus" (24).
10.50 "10 minut".
11.00 "Synowie Różowej Pantery" (2).
11.15 Wiadomości.
11.30 "Dwójka karo" (9).
11.45 Interpolacje.
11.55 "Pegaz".
12.00 Wiadomości wieczorne.
12.15 "Dyngus" (24).
PROGRAM II
12.30-11.00 Telewizja śniadaniowa
12.30 "Santa Barbara" (19).
12.40 CNN - Headline News.
12.50 Mag. telewizji śniadaniowej.
12.55 "Tylko jeden zakręt" - film
13.00
13.15 "Mengsha" - rep. z wystawy
13.20 F. Jastęskiego.
13.30 Spotkanie z Anatolijem Kasz-
13.40 wskim.
13.50 Fakty.
14.00 "Teatr Muzyczny w Gdyni" (9).
14.10 "W labiryncie".
14.20 "Uwory Chopina gra Isabelle
14.30 Demichen.
14.40 Wielki tenis - Roland Garros
14.50
15.00 Ekspres reporterów.
15.10 Panorama dnia.
15.20 Sport.
15.30 "Złotych" - film USA.
15.40 Spotkanie z ks. J. Tischnerem.
15.50 PIĄTEK - 3 VIII 1990 R.
16.00 Ekspres gospodarczy.
16.10 "Dzień dobry".
16.20 Wiadomości poranne.
16.30 "Teletat".
16.40 "Tajemniczy duch" (6).
16.50 "Było nas sześć" (2).
17.00 Piłkarska kadra czeka.
17.15 Teleexpress.
17.30 Raport.
17.40 "Dyngus" (25).
17.50 "10 minut".
18.00 "Synowie Różowej Pantery" (3).
18.10 Wiadomości.
18.20 "Stracony weekend" - film
18.30 USA.
18.40 W kinie i na kasie.
18.50 "Bałch life" - pr. rozr.
19.00 Wiadomości wieczorne.
19.10 "Dyngus" (25).
PROGRAM II
19.30-11.00 Telewizja śniadaniowa
19.30 "Santa Barbara" (20).
19.40 CNN - Headline News.
19.50 Mag. telewizji śniadaniowej.
19.55 Ekspres gospodarczy.
20.00 Zwierzęta wokół nas.
20.10 Zwrocowa lista przebojów.
20.20 "Alternatywy 4" (5).
20.30 Fakty.
20.40-21.00 Program regionalny.
20.50 Panorama dnia.
21.00 Sport.
21.10 "Crime story" (5).
21.20 SOBOTA - 4 VIII 1990 R.
21.30 "Na zdrowie".
21.40 "Złoty" - pr. red. katolickiej.
21.50 "Partnerzy" (3, 10).
22.00 "Sobota na działce", cz. 1.
22.10 Wiadomości poranne.
22.20 "Sobota na działce", cz. 2.
22.30 Koncert żyweń.
22.40 "Ślodka" w "Jedynce".
22.50 "Jedynka dla ciebie" - w
23.00 pracowni Marli Anto.
23.10 "Wędrowni dalekie i bliskie".
23.20 "Nad Niemnem, Piną i Prype-
23.30 dą" (10).

15.10 "Życie" - mag. ekologiczny.
15.35 "Flesz".
16.05 "Profesor i gołębie" - film
dok.
16.35 "Bewija nadzwyczajna".
17.05 "Mity filmowej pop-kultury".
17.15 Teleexpress.
17.30 "Premie i premiery".
18.30 "Butlik".
19.00 "Maurycy i Hawranek".
19.10 Z kamerą wśród zwierząt.
19.30 Wiadomości.
20.05 "Billy Kid" - film USA.
21.45 7 dni - świat.
22.15 Studio sport.
23.00 "Piknik country".
23.45 "Życie jest fraszka".
23.55 Telegazeta.
0.05 "Osmiornica" (4).

PROGRAM II
7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Mag. tel. śniadaniowej.
8.10 CNN - Headline News.
8.20 Mag. tel. śniadaniowej.
8.30 "Cudowne lata" (3).
8.40 "Czas akademicki".
8.50 "Stradivari" (2) - film wł.
9.00 "Baricery".
9.10 "Kontakt tv".
9.20 Wielki sport.
9.30 "Odeon" na antenie "Dwójki".
9.40 "Santa Barbara" (17, 18).
9.50 STS - wieczór wspomnień (9).
10.00 Fakty.
10.10 "Benny Hill".
10.20 Mistrzostwa świata w skokach
przez przeszkody - Sztokholm '90.
10.30 Muzyczny telemost: Warszawa
- Moskwa.
10.40 "Szpital dobrej woli" - rep.
10.50 "Dwa + 2" - wydawcy.
11.00 Panorama dnia.
11.10 "Stradivari" (2) - film wł.
NIEDZIELA - 5 VIII 1990 R.
9.00 "Bezczarna kaczka" - film USA.
9.10 Telegazeta.
9.20 "Otwarte wrota Amazonii".
9.30 Notowania, czyli co się opia-
9.40 ea rolnikowi.
9.50 Koncert żyweń.
10.00 "Pelnia" - film dok.
10.10 Publ. kulturalna.
10.20 "Pororintan" - dziewczyna znad
10.30 jeziora Poro-Poro - musical.
10.40 Magazyn "Morze".
10.50 "Myśl z okienka", cz. 2.
11.00 "Antena".
11.10 Mistrzostwa świata w skokach
przez przeszkody - Sztokholm '90.
11.20 "Powrót Arsena Lupin" (9).
11.30 Teleexpress.
11.40 Teatr telewizji - A. Fredro:
11.50 "Świeczka zgasła".
12.00 "Piknik country".
12.10 "Synowie Różowej Pantery" (4).
12.20 Wiadomości.
12.30 "Być najlepszą" (4).
12.40 "Lewar" - film dok.
12.50 Wiadomości wieczorne.
13.00 Sportowa niedziela.
PROGRAM II
7.45 Wojskowy mag. public.
8.15 Przegląd tygodnia.
8.30 "Być najlepszą" (4).
8.40 Program lokalny.
8.50 "Jutro poniedziałek".
9.00 "Płonące pola" (10).
9.10 Polska Kronika Filmowa.
9.20 "Santa Barbara" (13, 20).
9.30 "100 pytań do...".
9.40 "Z batutą i z humorem".
9.50 "Cudowne lata" (5).
10.00 "Kontakt tv".
10.10 "Musical, musicale".
10.20 Studio sport.
10.30 "Blizny świata".
10.40 Wydarzenia tygodnia.
10.50 "Kobiety dwudziestolecia".
11.00 Studio sport.
11.10 Panorama dnia.
11.20 "Płonące pola" (10).
11.30 Rozmowy bez sekretów.
11.40 Akademia wiersza.
PONIEDZIAŁEK - 6 VIII 1990 R.
7.15 Teleexpress.
7.30 Rzeczpospolita samorządna.
7.40 "10 minut".
7.50 "Dyngus" (26).
8.00 "Synowie Różowej Pantery".

19.30 Wiadomości.
19.40 Teatr telewizji - Nikołaj Erd-
19.50 man: "Mandat".
20.00 Kontrapunkt.
20.10 Telewizyjny informator wyda-
20.20 wniczy.
20.30 "Piknik country" - Mrągowo
20.40 '90.

20.50 Wiadomości wieczorne.
21.00 "Dyngus" (26).
PROGRAM II
15.30 "Capital City" (6).
16.20 "Blokada Litwy" - rep.
16.45 "Ojczyzna - polszczyzna".
17.00 Kino rodzinne.
18.00 Fakty.
18.30 Przegląd PKF.
19.00 "Bagdad Cafe" (5).
19.30 "Młodzi i dorośli po raz 25".
20.00 Auto-Moto-Fan-Club.
20.30 "Minelo pół wieku" - rep.
21.00 "999".
21.10 Panorama dnia.
21.20 "Capital City" (6).
21.30 Komentarz dnia.

WTOREK - 7 VIII 1990 R.
9.00 Wiadomości poranne.
9.10 "Tęczywoy music-box".
9.20 "Tajemnicza wyspa" (7).
9.30 "Wicher czasów" (5).
9.40 Teleexpress.
9.50 Gorące linie.
10.00 "10 minut".
10.10 "Dyngus" (27).
10.20 "Synowie Różowej Pantery".
10.30 Wiadomości.
10.40 "Wicher czasów" (5).
10.50 "Teraz".
11.00 "Telewizja z podziemia".
11.10 Wiadomości wieczorne.
11.20 "Dyngus" (27).
PROGRAM II
7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 "Santa Barbara" (21).
8.10 CNN - Headline News.
8.20 Mag. tel. śniadaniowej.
8.30 "Dookoła świata".
8.40 Studio aktywnej telewizji.
8.50 Kontakt tv.
9.00 "Historia Hollywoodu" (5).
9.10 Fakty.
9.20 Modlitwa wieczorna.
9.30 "Pocznistrz".
9.40 "Kleinyoty kultury".
9.50 Przeboje Bogusława Kaczyń-
10.00 skiego.
10.10 Wywiady Ireny Dziedzic.
10.20 Panorama dnia.
10.30 "Kamera - start" - film
10.40 franc.

ŚRODA - 8 VIII 1990 R.
9.00 Wiadomości poranne.
9.10 "Altanka".
9.20 "Zagubiona melodia" (7 - ost.).
9.30 "Byskawica" - film węg.
9.40 Teleexpress.
9.50 Sensacje XX wieku.
10.00 Rolnicze rozmaitości.
10.10 "Dyngus" (28).
10.20 "Synowie Różowej Pantery".
10.30 Wiadomości.
10.40 "Niedzielny obiad" - dramat
10.50 prod. jug.
11.00 Plus - minus.
11.10 "Podróż Edmunda Zajdla" -
11.20 film dok.
11.30 Wiadomości wieczorne.
11.40 Kinomania.
11.50 "Dyngus" (28).
PROGRAM II
7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia.
8.10 "Ulica Sezamkowa".
8.20 "Santa Barbara" (22).
8.30 CNN - Headline News.
8.40 Mag. tel. śniadaniowej.
8.50 Ekspres gospodarczy.
9.00 "Kontakt tv".
9.10 "Szpital na peryferiach" (6).
9.20 Fakty.
9.30 Magazyn "102".
9.40 "Kiedy odszedł Henry" (6).
9.50 Galeria "Dwójki".
10.00 "Ślodka" w "Dwójce".
10.10 "Ze wszystkich stron".
10.20 Panorama dnia.
10.30 "W labiryncie".
10.40 "Telewizja noc".

Teleshop. 11.20 Filmy rysunkowe. 12.15
Kolo szczescia. 13.00 Telegielda. 14.05
Filmy rysunkowe. 14.30 Carson i Car-
14.40 son. 15.30 Zakochany w czarownicy.
15.55 Teleshop. 16.05 Western USA.
17.10 Sasiedzi. 17.35 Teletip Test. 17.50
Rodzina Adamsów. 18.15 Minimax -
18.30 Sahara. 18.45 Wiadomości. 19.05 Kolo
19.15 szczescia. 20.00 Antyki Charliego. 21.00
21.10 Nocny lot - film niem. 22.50 Wiado-
23.00 mości, sport, pogoda. 23.00 Komedia
23.10 erotyczna.

PROGRAM II
7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia.
8.10 "Ulica Sezamkowa".
8.20 "Santa Barbara" (22).
8.30 CNN - Headline News.
8.40 Mag. tel. śniadaniowej.
8.50 Ekspres gospodarczy.
9.00 "Kontakt tv".
9.10 "Szpital na peryferiach" (6).
9.20 Fakty.
9.30 Magazyn "102".
9.40 "Kiedy odszedł Henry" (6).
9.50 Galeria "Dwójki".
10.00 "Ślodka" w "Dwójce".
10.10 "Ze wszystkich stron".
10.20 Panorama dnia.
10.30 "W labiryncie".
10.40 "Telewizja noc".

Teleshop. 11.20 Filmy rysunkowe. 12.15
Kolo szczescia. 13.00 Telegielda. 14.05
Filmy rysunkowe. 14.30 Carson i Car-
14.40 son. 15.30 Zakochany w czarownicy.
15.55 Teleshop. 16.05 Western USA.
17.10 Sasiedzi. 17.35 Teletip Test. 17.50
Rodzina Adamsów. 18.15 Minimax -
18.30 Sahara. 18.45 Wiadomości. 19.05 Kolo
19.15 szczescia. 20.00 Antyki Charliego. 21.00
21.10 Nocny lot - film niem. 22.50 Wiado-
23.00 mości, sport, pogoda. 23.00 Komedia
23.10 erotyczna.

RTL PLUS
6.00 Hallo Europa. 8.35 Teletutk. 9.10
Springfield Story. 11.00 Full House.
12.35 Kłasyka w południe. 13.00 Netto
13.15 - magazyn. 13.25 California Clan. 13.45
13.55 Aktualności. 17.55 Aktualności.
19.10 A - Team. 20.00 Diabelski han-
20.10 del. 21.00 Złoty Klondok - film
21.10 kanad. 22.35 Flotte Teens. 0.05 Jack
0.10 The Ripper - thriller USA. 1.40 Ac-
1.45 robic.

EUROSPORT
6.00 International Business Report.
7.00 D. J. Kat Show. 9.30 Eurobic. 10.00
10.10 Basketball. 11.00 Basketball.
12.00 Formuła 1 - nagroda Niemiec.
13.00 Tennis - turniej ATP. 16.00 Jeź-
16.10 dźdztwo. 18.00 Dokumentacja sporto-
18.10 wa. 20.00 Triathlon. 21.00 Tennis -
21.10 turniej ATP. 22.00 Boks. 23.00 Trans-
23.10 World Sport. 24.00 Jeźdźdztwo.

PIĄTEK - 3 SIERPIENIA

FILM NET

7.00 Daniel Boone. 9.00 Charlotte.
11.00 Zbyt wielu złodziei. 12.30 Kru-
12.40 chość ludu. 15.00 Jeszcze jedna sobo-
15.10 tnia noc. 17.00 Positive I.D. 19.00 Ba-
19.10 tania by Boom. 21.00 Milagro Beaudin War.
21.10 23.00 Niebieski chłopiec. 1.00 Słonecz-
1.10 ny statek. 3.00 Lust In The Lust. 5.00
5.10 Gzzzzz.

SAT 1

6.00 TV Śniadaniowa. 8.35 Sasiedzi.
9.05 Carson i Carson. 9.50 Teletip. 10.05

TV SAT

CZWARTEK - 2 SIERPIENIA

FILM NET
7.00 Hot Stuff. 9.00 The Eartling.
11.00 Anglia w ogniu. 18.00 Rocky I.
18.10 Charlotte. 17.00 The Vals. 19.00
19.10 Karawan odgry. 21.00 Spł dobre.
21.10 profesor Oliver. 23.00 Fatal Beauty.
23.10 Positive I.D. 3.00 Doktor Ziota
3.10 Słupa. 5.00 Dwugłowy transplant.
SAT 1
6.00 TV Śniadaniowa. 8.35 Sasiedzi.
9.05 Carson i Carson. 9.50 Teletip. 10.05
10.10 Kolo szczescia. 13.00 Telegielda. 14.05
14.10 Filmy rysunkowe. 15.30 Zakochany w
15.40 czarownicy. 16.05 Doktor Sam - we-
16.10 stern. 17.00 Wiadomości, pogoda. 17.10
17.20 Sasiedzi. 17.50 Serial USA. 19.05 Kolo
19.15 szczescia. 20.00 T.J. Hooker - krym.
20.10 21.00 Na szlaku - kom. USA.
RTL PLUS
6.00 Hallo Europa. 8.35 Teletutk.
9.10 Bogaty i piękny. 11.05 Explosiv.

SAT 1

6.00 TV Śniadaniowa. 8.35 Sasiedzi.
9.05 Carson i Carson. 9.50 Teletip. 10.05

HOROSKOP

BARAN (21 III-20 IV). Ten ty-
dzień upłynie pod znakiem odpo-
czynku i relaksu, nie będziesz
zmuszany do forsownych działań.
Czeka cię wizyta, więc się do niej
przygotuj, bo od tego zależy być
może korzystne zmiany zawodowe.

BYK (21 IV-21 V). Ostatnio nie
możesz się skupić na żadnej spr-
awie, jesteś bardzo rozkojarzony. To
efekt uczucia, jakiemu się poddałeś
w sposób niekontrolowany. Zasta-
nów się, czy nie popełniasz omyłki.

BLIŹNIĘTA (22 V-20 VI). Nie
wymiguj się od obowiązków, to
sprawdź plan twojej życiowej do-
jrzalności. Musisz nauczyć się po-
nosić konsekwencje swoich działań,
a tym samym postępować bardziej
rozsądnie i roztropnie.

RAK (21 VI-22 VII). Więcej dy-
plomacji nie zaszkodzi przy per-
traktowaniu korzystnych dla ciebie
warunków zawodowych. Powstrzy-
maj nerwy na wodzy, a okaże się,
że wygras los na loterii. Bardzo
dobry tydzień do towarzyskich
spotkań.

LEW (23 VII-22 VIII). Lubisz a-
trakcje, więc nie zabraknie ci ich
w najbliższym czasie. Czeka cię wi-
zyta kogoś, o kim myślałeś, że daw-
no o tobie nie pamięta. Nie skap
więc na przyjęcie, ten wydatek o-
płaci ci się zrewidowaniem poglą-
dów o tobie.

PANNA (23 VIII-23 IX). Uwierz
w swoje szanse, a od razu pojawią
się korzystne perspektywy. Więcej
odwagi i śmiałości w sprawach o-
sobistych, a sukces prawie pewny.
Tylko przestań myśleć o tym, co
inni powiedzą.

WAGA (24 IX-22 X). Wysiłek,
jakiej podjąłeś w ostatnim czasie,
wybitnie podniósł twoją samo-
ocenę i poprawił samopoczucie.
Czujesz, że jesteś coś wart, i tak
jest istotnie. Daj ci to do zrozu-
mienia ludzi, którzy szukają z to-
bą kontaktu.

SKORPION (23 X-22 XI). Nie
podejmuj działań bez zasięgnięcia
rady osoby, która jest ci żywej i
ma realistyczne spojrzenie na
wiele spraw. Postępując na własną
rękę mógłbyś narazić się na kłopoty,
a masz ich już dostatecznie du-
żo.

STRZELEC (23 XI-21 XII). Twoja
ciepłota i łagodność są
wystawione na ciężką próbę i to
przez bliską ci osobę. Nie potrafisz
się temu przeciwstawić i to rodzi
twoją frustrację i powoduje, że
czujesz coraz większe rozczarowa-
nie.

KOZIOROŻEC (22 XII-20 I). Tydzień
pełen przyjemnych chwil.
Mogą się zdarzyć różne szaleń-
stwa. Otaczają cię sympatyczni
znajomi i przyjaciele, ale najwa-
niejsza jest ta jedna osoba, która
faworyzuje i wyróżnia.

WODNIK (21 I-20 II). Umiar i
zdrowy rozsądek pomogą ci wy-
brnąć z trudnej i kłopotliwej sy-
tuacji. Nigdy zresztą nie pozwala-
łeś sobie na ryzyko i to jest twoj
duży atut, aczkolwiek powoduje to
iż czasami tęsknisz do czegoś nie-
zwykłego.

RYBY (21 II-20 III). Ktoś spod
znaku Byka czeka na wiadomość od
ciebie, nie zwlekaj więc, bo od te-
go zależy, czy twoja gła karta
wreszcie się odwróci. Ten tydzień
przyniesie wiele niespodzianek, od
niespodziewanych licznych gości po
list z daleka z propozycją podróży.

Prosto z życia

DLA KOGO ZYSKI?

Zbigniew Jakubowski na łamach „Tygodnika Obywatelskiego” publikuje serial — rzekę o MKS „Zagłębie” Lubin. Jest to coś w rodzaju serialu historycznego, w którym można wyczytać, komu i kiedy dał łapówkę, kto był ojcem jakiej afery korupcyjno-finansowej, kto z kim pil i po co, itd. itp.

Nie wiemy ile procesów o zniesławienie wytoczyła redakcja opisanego przez Z. Jakubowskiego działacza. Ale będzie ich prawdopodobnie kilka. Zastanawiamy się natomiast dlaczego bezkompromisowy tropiciel grzebie się akurat w zamierzchłej historii, a nie interesuje się dniem dzisiejszym? A jest on z pewnością bardzo interesujący. Warto by np. poznać odpowiedź na pytanie: dlaczego prowadzeniem klubowej restauracji zajmuje się agent? Przecież powszechnie wiadomo, że w klubie pracuje osoba zatrudniona na stanowisku kierownika zespołu hoteli i gastronomii.

Czy to nie dziwne, że w tej sytuacji klub wynajmuje agenta i dzieli się z nim zyskiem? Czy nie lepiej prowadzić restaurację samodzielnie, czerpiąc profity wyłącznie dla siebie? A może są to fakty nazbyt niewygodne, aby o nich pisać?

SIEDZIEĆ W DOMU?

Wszystkich, którym marzą się zagraniczne (zachodnie) wojaże, lojalnie ostrzegamy, że formalności wizowe wymagają coraz więcej cierpliwości i czasu.

Na wizytę u konsula USA czeka się dziewięć miesięcy... W ambasadzie francuskiej — cztery miesiące. Oczekiwanie na wizę grecką to wprawdzie tylko pięć tygodni, ale „za to” każdego dnia trzeba „odhaczyć” swą obecność przed budynkiem ambasady na specjalnej społecznej liście.

Może więc rzeczywiście lepiej siedzieć w domu?

PORACHUNKI

Niezwykła konkurencja zapanowała w parku za DK „Muza” i na niewielkim skwerze przy kinie „Polonia” w Lubinie. Niezwykłość ta polega na tym, że kilka osób

z tak zwanego marginesu sprzedaje w tych miejscach alkohol. Dzieje się to przeważnie po godzinie 21.00. Spiecia, jakie często bywają z powodu różnicy w cenie, powodują, że nie można tamtejszy spokojnie przejść, nie wspominając o odpoczynku na tamtejszych ławkach. Ci z winami, wyganiają i biją tych, którzy przyszli pohańdować wódką. Sądźmy, że praktyki te postara się ukrócić nasza policja.

Z GWOŹDZIEM NA DRZEWO

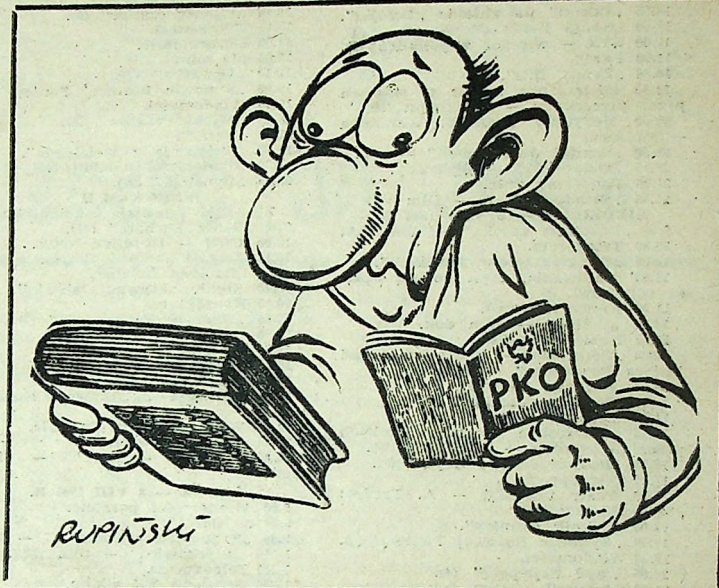
Na ogół uczymy dzieci brania dobrych przykładów od dorosłych. Tyle, że dorośli często, zamiast dobrego, dają zły przykład. Taki

re później tenże plakat zerwały. Trudno się więc dziwić, że nasze pociechy biorąc takie przykłady, stają się zwykłymi niszczycielami.

GAZETA ZAMIAST DOLARÓW

W piątek 13 lipca do Banku PKO SA (na szczęście w Warszawie) przywieziono specjalnym samochodem, pod specjalną obstawą zaplombowane worki z utargiem z dewizowych sklepów Pewexu i Baltony. Kiedy otworzono je w skarbcu, w jednym z nich, zamiast dolarów znaleziono pocięte gazety. Sledztwo trwa...

Ta historia dokładnie przypomina sprawę sprzed paru miesięcy,



właśnie dała całkiem już dorosła pani w Polkowicach. Zajęła swoim białym polonezem na plac PKWN, wysiadła i podeszła do najbliższego drzewa. Tu rozłożyła odręcznie namalowany flamastrami plakat informujący o bardzo ważnym wydarzeniu, jakim miała być zabawa taneczna w jednej z okolicznych wsi. Następnie przytwierdziła ów plakat trzema gwoździami, posługując się zresztą młotkiem.

Widać pani ma już dużą wprawę w przybijaniu plakatów do drzew, bo nie zajęło jej to więcej jak minutę. Przyglądały się temu jak zawsze ciekawskie dzieci, któ-

kiedy to w workach przestanych przez bank do Londynu również znaleziono pracowicie pocięte gazety. Złodzieja nie wykryto do dzisiaj. Miejmy nadzieję, że przy ostatniej historii szczęście bardziej dopisze policji.

A swoją drogą — mimo specjalnych samochodów, specjalnych obstaw i specjalnych przepisów, coś w tej „specjalności” najwyraźniej szwankuje...

„REKLAMA”

Z pewnością długo będziemy się jeszcze zastanawiać, czym jest wąpliwa ozdoba, jaką stanowi o-

gromna, tak kiedyś modna, wielka reklama patrona budynku (punktowca) przy ul. Leśnej na Przylesiu w Lubinie, której jest członów dawno przestał być aktualny. Jest to wielki napis „ZSMP”, symbol dawnej wiary i nadziei młodych. Ozdobników tych jest jeszcze kilka w mieście (ul. Odrodzenia).

A może by tak wreszcie zrobić porządek z tym śmietnikiem historii?

WYKLEJANKI

Przystanki „czerwonej” komunikacji zamieniają się powoli w słup ogłoszeniowo-reklamowe. Każdy kto ma coś do zaoferowania szerzej publiczności nakleja ogłoszenia, jakie chce i gdzie chce. Wyklejanki wyglądają okropnie. Pracownicy WPK systematycznie zrywają tę radosną twórczość, oczywiście kosztuje i wiadomo, kto za to płaci. Nie mogą poradzić sobie z tą plagą dyrekcje WPK postanowiła ścigać naklejaćcych dzikich ogłoszeń, wlepiając solidne mandaty. Mają one pokryć dodatkowe koszty wynikające z zrywania ponalepianej bibuły mycia szyb na przystankach.

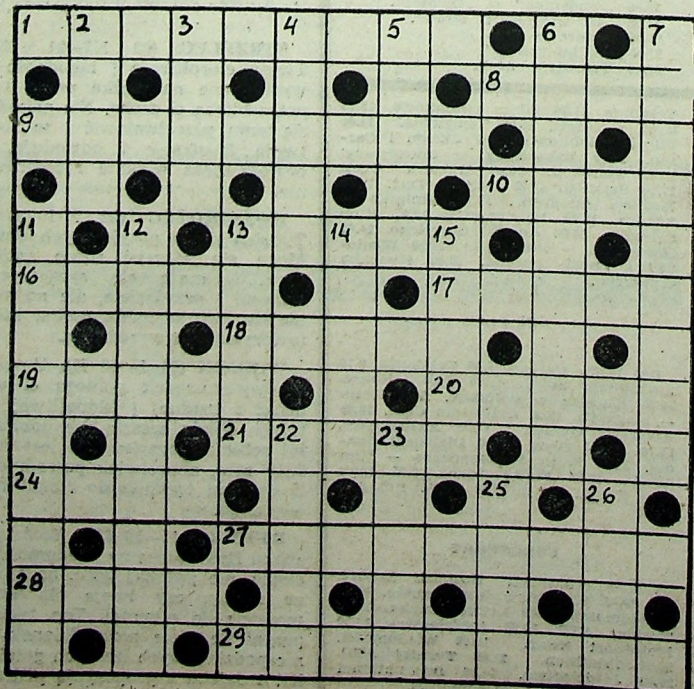
Pomysł jest niezły, chociaż obawiamy się, że może być mało skuteczny. Aby osiągnąć pożądany efekt, należałoby chyba zorganizować specjalną służbę specjalizującą się w tropieniu i karaniu autorów dzikiej reklamy. Mogłoby się jednak okazać, że koszt całego przedsięwzięcia jest wyższy od efektu, jaki chciałoby się osiągnąć.

Oczywiście apelowanie o to, aby ogłoszeń na przystankach nie nalepiać nic nie da. Ale — jak nam się zdaje — sytuacja dojrzała już do tego, aby ludziom dać możliwość reklamowania się w miastach tak, jak odbywa się to we wszystkich cywilizowanych krajach. Ale to nie zależy od WPK, lecz od nowo wybranych samorządów, których uważamy problem polecamy.

DOWCIP NA LATO

W niedawnych wyborach do samorządów lokalnych pewien kandydat na radnego otrzymał trzy głosy.

— Jeden głos twój, drugi mój, a ten trzeci?! — zastanawia się z goryczą żona niedoszłego radnego. — Od dawna podejrzewałam, że masz kochankę...



KRZYŻÓWKA "PM"

POZIOMO:

- zapaśnik w starym Rzymie,
- otacza króla,
- przemysł wydobywczy,
- sabot,
- najlepsi sportowcy,
- podnośnik,
- góralskie wdianko,
- siły zbrojne,
- notatnik,
- brat matki,
- lutowa solenizantka,
- szczyt,
- poręczycielka,
- nagan,
- produkuje garnki.

PIONOWO:

- miasto na Ukrainie,
- jednostka siły,
- zorganizowane działanie,
- dziura,
- rekojmia,

- zgrzeblarka,
- sztuczny zbiornik wodny,
- państwo amerykańskie,
- uroda,
- pieśń ukraińska,
- kaktus meksykański,
- zimowe legowisko niedźwiedzia,
- obszar, okolica,
- zwiażek, pakt,
- wzwyż lub w dół.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 29

Poziomo: czepek, rękaw, strawa, Agnieszka, kocha, garaż, roraty, warta, bra, rolnik, cewka, plac, traso.

Pionowo: galop, zrzuć, rękaw, poprawa, zwacz, kłapak, oprawa, dżokej, Ararat, Rosja, koral, bójka, telnica, kłapa.